Ner 76. Kraków, Niedziela 2 Kwietnia 1893. Rocznik XLVI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie ocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☛ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków 1 kwietnia.

Wielkie święto wiary, miłości i nadziei obchodzi jutro świat chrześcijański. Wśród uroczystych modłów wzniosą się przed tron Przedwiecznego weselne i dziękczynne hymny, sławiące w pokornym hołdzie imię i potęgę Pana Zastępów, wzbiją się ku niebu prośby błagalne i ufne o zejście Królestwa Bożego na ziemi tęskniącej i smutnej, zbliżą się do siebie i pojednają zwaśnione codziennym sporem i znużone codziennym trudem serca ludzkie. W czasach rozstroju, w których żyjemy, wśród negacyi, egoizmu i zwątpienia, jakie nas otaczają, ten uroczysty dzień do powszechnego życia społeczeństw wnosi z sobą drogocenne pierwiastki zdrowia i siły, tak dla nas upragnione i potrzebne, aby z męstwem i stałością przetrwać ponury koniec wieku, roztaczający przed nami tragiczne obrazy dekadencyi na wszystkich polach publicznego, umysłowego i moralnego rozwoju. Promienny sztandar wiary, który zajaśnieje jutro wszechwładnie, odwróci myśl od owych przykrych widm zapadającego się świata, wskazując wiecznie żywe i wiecznie otwarte źródło otuchy i ufności w przyszłość jaśniejszą i czystszą; około niego skupią się tłumy łaknących światła prawdy i szukających dobrej drogi wśród labiryntu błędnych ścieżek, około niego staną gromady tych, którzy z walk i starć współczesnych wynieśli tylko wyczerpanie sił życia i zasobów serca, oraz niepowstrzymane, niezaspokojone pragnienie czegoś wyższego, wznioślejszego i godniejszego, niż owe marne cele, dla których z donkiszotowym zapałem nieśli w ofierze siebie samych, zdobywając po latach trudów tylko rozczarowanie i rozpacz.

Nigdy może bardziej niż teraz, nie występowała na jaw owa znikomość celów i dążeń, zaprzątających dzieje ostatnich dziesiątek lat, nigdy widoczniej nie odsłaniała się ich próżnia i pozorność, pochłaniająca w sobie prawdziwe ogromy pracy i inteligencyi ludzkiej. Z biegiem wypadków odzierał się jeden za drugim szmat z tej świetnej i błyszczącej zasłony, na której jaskrawemi głoskami wypisano szumne i nęcące hasła bojowe; z postępem lat znikali z widowni walk najznakomitsi ich kapłani i wodzowie, jedni dotknięci niszczącą ręką śmierci, inni powaleni zwykłym porządkiem sprawiedliwości dziejów. Kolej czasu spełniła zwykłe swoje posłannictwo niszczenia, dokonała dzieła niwelacyi powszechnej i bezwzględnej, doprowadzając społeczeństwa do równego i jednostajnego poziomu, z którego przejrzeć już można dokładnie całą nicość i pustość owych przodowniczych idei i kierujących prądów, jakie nie tak dawno stanowiły alfę i omegę filozofii bytu ludzkiego.

Niema już dziś u steru państwa i narodów europejskich prawie ani jednej z tych olbrzymich postaci, w których streszczała się współczesna epoka i którzy tej epoce nadawali wyrazistość i koloryt; w ruchu intellektualnym coraz mniej przoduje świetnych umysłów, coraz mniej błyszczy wielkich nazwisk, w których przyzwyczajono się widzieć proroków i apostołów nowożytności i od których czekano daremnie rozwiązania zagadki życia. Ich miejsca zajmować zaczyna królująca niepodzielnie mierność i usiłuje krzykliwą nadętością nadać sobie powagę wielkości, pragnąc zagarnąć zarówno rząd państwa ciał, jak i rząd państwa dusz; sztuczne zapały i porywy ostygły i wygasły z chwilą, kiedy zabrakło tych, którzy je potęgą swych indywidualności wzniecać i podtrzymywać umieli, a reakcya zobojętnienia i apatyi przeszła do serc i wżarła się w organizm, poddający się jej bez oporu. Tak przyszło do smutnego stanu dni bieżących, na takiem tle rozgrywa się dzisiejsza nikła historya małych ludzi i małych wypadków.

Ponad tą historyą jednak, ponad tymi ludźmi i temi wypadkami góruje jedna idea wiekuiście niezmienna, rozsiewająca wśród szarych dni i pospolitych zdarzeń światło promienne i ożywcze, jest jeden znak trwały, stały i zwycięski, niezstępujący z wyżyn, na których od szeregu stuleci daje świadectwo przedwiecznej prawdzie i najwyższemu dobru, jest jeden głos potężny i wielki, pełen natchnienia i mądrości, który kieruje chrześcijańskim światem, czuwa nad nim w chwilach przełomu lub upadku, uczy go, przestrzega i pociesza. Silniej i donioślej, niż kiedykolwiek, rozbrzmiewa w dniach teraźniejszych ten głos, goręcej i szczerzej przyjmują go złamane serca ludzkie; w nim tylko jednym znajdują oparcie, pomoc i radę na cierpienia, smutki i rozpacze życia, widząc, jak dawne bożyszcza, rozpadłe dziś w gruzy, bezradne już i bezsilne, zawiodły bezlitośnie tych, którzy im hołd i ofiary składali, wielbili ich moc i siłę i przepowiadali ich panowanie nad światem. Wśród potoku słów, coraz bardziej czczych i pustych, jakie się gęstą falą wylewają codziennie z łam dziennikarskich i z parlamentarnych mownic, przemijając bez echa i nie wzbudzając ani przejętych oburzeniem okrzyków, ani entuzyastycznych uwielbień, jedne tylko nauki, upomnienia i wskazówki, które ze Stolicy Piotrowej wychodzą, przyjmowane są z czcią, słuchane z przejęciem, oczekiwane z upragnieniem. — W radosne święto Zmartwychwstania przypomina się chrześcijańskiemu światu z podwójną siłą wielka owej idei, owego znaku i owego głosu powaga i znaczenie; do nich przywiązane są nadzieje i oczekiwania milionów, z niemi łączy się niezłomna i głęboka wiara w odrodzenie znękanego i wyczerpanego świata, przez nie utrzymuje się idea wspólnej miłości i braterstwa, wspólnych dążeń i wspólnego celu.

Otrzymujemy z Rzymu z bardzo poważnego źródła następujący list:

Rzym 27 marca.

Dzień audyencyi dla pielgrzymki polskiej naznaczony został na 15 kwietnia. Oczekiwana jest ona bardzo życzliwie, a im będzie liczniejsza i świetniejsza, tem lepiej. Z niektórych sfer przychylnych dochodzą głosy, że byłoby dobrze, gdyby Polacy zakasowali niektóre pielgrzymki już od byte, naprzykład węgierską.

Ojciec św., pomimo utrudzenia i wieku, czuje się tak dobrze na zdrowiu i siłach, że nie odmawia nawet audyencyj prywatnych. Wczoraj miała taką rodzina ks. Czartoryskich, książę Władysław z siostrą hrabiną Działyńską, księżna Marcelina i książę Marceli z żoną. Audyencya trwała przeszło godzinę.

Co do usposobienia Ojca św. i jego znajomości naszych stosunków, tak dają się one określić — Leon XIII mówił:

„Któż może przypuścić, żebym nie pamiętał, albo mniej pamiętał o narodzie, który Kościoła nigdy nie odstąpił w pomyślności, a dziś nie odstępuje go w nieszczęściu i prześladowaniu. Jest mi tem droższy, że widzę pewne podobieństwo w losach jego i Kościoła i moich własnych. Podobny ucisk, podobne zewsząd niebezpieczeństwa. Niech w Polsce wiedzą, że nie opuściłem **nigdy ani jednej** sposobności, żeby ich bronić i żadnej nie opuszczę. Ale to powinni wiedzieć i rozumieć, że otrzymać i zrobić nie mogę prawie nic, bo znają przecież najlepiej trudności, z jakiemi mam do walczenia.“

Szerzona u nas pogłoska o zamierzonej jakoby encyklice do biskupów polskich, jest prostym wymysłem. Przez kogo i dlaczego puszczonym? Nie wiedzieć. Ale uderzającą jest okoliczność, że jak w r. 1888 przed samą pielgrzymką polską rozpuszczano wieść o mniemanem dopuszczeniu języka rosyjskiego do nabożeństw dodatkowych, tak teraz, znowu przed pielgrzymką zjawia się wiadomość o mniemanej encyklice. Czy nie dlatego, żeby nas od Kościoła odstraszać i odstręczać? Tu nikt nigdy o niczem takiem nie myślał. Biskupom francuskim zalecał Ojciec św. zgodność z rządem, w nadziei i w usilnem staraniu, żeby Francyę tym sposobem wyrwać z rąk masońskich, nie chrześciańskich, które ją trzymają w swojej mocy. Ale u nas położenie zupełnie inne, a różnica ta dobrze tu jest znana i rozumiana.

Niektórzy sądzą, że pozór czy powód do tej legendy dała okoliczność następująca: Ojciec św. miał myśl (już temu dość dawno), żeby przy okazyi swego jubileuszu biskupiego wydać pismo do biskupów odszczepieńczych całego świata. Od myśli tej odstąpił wszakże. Zdaje się, że ona to, przekręcona nie do poznania, dostarczyła wątku do legendy o mniemanej encyklice do biskupów polskich.

Nie idzie zatem, iżby zręczność i gorliwość p. Izwolskiego, popierana wszystkiemi wpływami ambasady francuskiej (przy Watykanie), nie odnosiła skutków i zgoła niebezpieczną nie była. Wpływ ten otumanił i owładnął pewną liczbę osób, nawet znaczących; a objawił się na przykład w znanej broszurze księdza Brandi. Ale wpływy te nie dochodzą do najwyższych sfer watykańskiego życia.

Co do broszury X. Brandi, miała ona z Watykanem tyle tylko styczności, że autorowi pozwolono czytać niektóre akta i korespondencye, kiedy o nie prosił do pisania broszury w obronie Leona XIII i jego polityki. Ale, jak inspiracya nie wyszła z Watykanu, tak i odpowiedzialność nie spada na niego, ani na Jezuitów, którzy też w ogromnej większości sądzą tę elukubracyę bardzo surowo.

Wszystkie te wiadomości pochodzą z najpewniejszego i najpoważniejszego źródła.

JEm. Kardynał Dunajewski miał kilka razy posłuchanie u Ojca św. Wybiera się na spotkanie pielgrzymki polskiej do Loretu, zkąd chce z nią razem przybyć do Rzymu.

Kraj nasz ma niebawem złożyć dowody rozbudzonego życia katolickiego w dwóch kierunkach: na zewnątrz pielgrzymką rzymską, na wewnątrz pierwszym w Galicyi wiecem katolickim. Ścisły zachodzi związek między temi dwoma objawami; jeśli bowiem wobec Stolicy św. pragniemy wśród przedstawicieli wszystkich narodów katolickich zająć stanowisko odpowiednie naszej historycznej przeszłości — to nie możemy także pozostawać w tyle wobec ustawicznie wzrastającego ruchu i wewnętrznego postępu społeczeństw katolickich. Zaprzeczyć się nie da, że pod tym względem ciąży na nas niejeden grzech zaniedbania i ociężałości. Wymówką tu bywało błędne zdanie, jakoby było rzeczą zbyteczną, a nawet niewłaściwą, w kraju jednolicie katolickim zwoływać zebrania i tworzyć grona ludzi pod sztandarem, który nie przestał być sztandarem ogółu. Według tej zasady nie należałoby tworzyć towarzystw rolniczych i instytucyj ku popieraniu rolnictwa, bo rolą olbrzymia większość ludności się zajmuje. My tę rolę duchową katolicyzmu zostawialiśmy odłogiem, nie bacząc, jakie w niej leży dla kraju bogactwo moralne, nie zważając, czy nie ulega ona zachwaszczeniu, czy nie należałoby pomyśleć o ulepszeniu na-

---

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(4) Napisał

Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

II.

Tegoż wieczora, przez śnieżyste doliny Andy, słabo oświetlone migotliwem światłem gwiazd, szli na łyżwach w kierunku północno zachodnim, Ujbanczyk z węzełkiem na plecach i Tunguz. Stary zatęsknił, jak mówił, do córki, a prawdopodobniej zląkł się zaborczych instynktów Mateusza i postanowił przeczekać gdzie na ustroniu. Gdy zbliżyli się do zagrody Andrzeja, zgraja psów wypadła z wrót i przywitała ich głośnem szczekaniem. Drzwi otworzyły się i błysnąwszy czerwonem wnętrzem izby, natychmiast zatrzasły z łoskotem, a jednocześnie gromadka małych i dużych ludzkich postaci pojawiła się na terenie dziedzińca, starannie oczyszczonego ze śniegu, ogrodzonego płotem i posiadającego na samym środku trzy wysokie, grube słupy, które służyły do wiązania koni.

— Hej! kto tam? — rozległ się w ciemnościach sztucznie gruby głos chłopięcy, i wyrostek bez czapki, ale w ogromnych futrzanych rękawicach i obszernym, zapewne ojcowskim kaftanie, wystąpił naprzód.

— Co za ludzie? Stójcie! nie podchodźcie, bo będę strzelał — mówił groźnie.

Słuchacze, nie wyłączając mówiącego, roześmieli się jednocześnie, i wszyscy razem, jak na komendę, rzucili się ku przybyłym.

— Ujbanczyk! Ujbanczyk! — krzyczały dzieci, czepiając się rąk i odzieży chłopca. Ojciec dawno na was czeka. Dżjanka i Foka poszli po reny. I my czekamy... a jakże!

— Czekamy, cze-ka-my, a jakże! Czekamy! Bobot! Co za ludzie? Jakem się wylękła. Uch że! Czekamy! — mruczała, cofając się z trwożliwym gestem i tem ogólną budząc wesołość, jedna z większych, ciemnych postaci, ku której Ujbanczyk na przywitanie wyciągnął rękę. [1])

— To Simaksiu! — zaśmiały się dzieci. — Czyż nie poznajesz Simaksiu?

— A! to ty Simaksiu! A gdzież Lelja? — Chłopiec obejrzał się, a ujrzawszy opodal wiotką postać niewieścią, chylącą się do stóp Tunguza, by mu odpiąć łyżwy, umilkł.

[1]) Tu na północy rozpowszechnioną jest bardzo pewna nerwowa choroba, zmuszająca dotkniętych nią powtarzać słyszane wyrazy, widziane gesty, przeplatając je wykrzyknikami trwogi, często bólu.

— Cóż ojcze? jakże się masz? — pytała dziewczyna. — A matka? Czy żyje jeszcze?

— Żyje.

— A dwa funty mąki, co wam posłał Andrzej, otrzymaliście?

— A jakże, ale ja nie wziąłem; będziem mieszkać dalej u Mateusza. Poczciwy stary, sprawiedliwy stary... On jeden nie wypędzał, choć u samego krucho, o krucho! W lecie, gdy minie głodówka, to i ciebie zabiorę; będziemy mieszkać koło niego w namiocie na wzgórku.

— Nie puszczę — odrzekła smutno dziewczyna, ale widocznie nie umiała smucić się długo, gdyż ujrzawszy nareszcie wyciągniętą dłoń Ujbanczyka, przyjęła ją z wesołym uśmiechem.

— Cóż porabiasz Lelijo?

— Co mam porabiać? Nie kwitnę, a więdnę, po tobie tęsknię, nie widzieliśmy się tak długo, od samego południa.

— Ra-bat! od samego południa!... Nie kwitnę, a więdnę! Rabat!... Od samego południa... południa... tęsknię — zakwokała z tym samym śmiesznym, trwożliwym gestem Simaksiu.

Zachowanie się starej wywołało znowu huczny śmiech, z którym połączyło się wycie psów, podrażnionych także. Drzwi jurty stuknęły i zwabiony niezwykłym hałasem, ukazał się mężczyzna tęgi, barczysty, w krytym skórą jakuckim kaftanie. Przestąpiwszy ostrożnie wysoki próg i wyprostowawszy się, postąpił kilka kroków ku umilkłym na jego widok dzieciom.

— Co się stało? — zapytał. — A to ty Ujbanczyk? I ty stary przywlokłeś się? Czegóż stoicie? Chodźcie do izby!

— Ja Andrzeju, ja — mruczał Tunguz, ściskając podaną sobie dłoń. — Przychodzę podziękować ci, żeś o mnie nie zapomniał, a i córkę zobaczyć.

Jakut dumnie kiwnął głową i powrócił do jurty, wprowadzając ze sobą gości. Za nim szły dzieci, chichocząc i drażniąc starą Simaksiu, która, jak echo, powtarzała ich ruchy i słowa. Gdy jednak weszli do izby, śmiechy i żarty ucichły. Kobiety i dzieci zwykłą drogą po za kominkiem, stojącym na samym prawie środku izby, tyłem do wyjścia, przemknęły się na prawą, żeńską domu połowę. Tam pod ścianą, na ławie, siedziała naprzeciw ognia, odziana w futrzaną czapkę i takiż kaftan, chuda, żółta i wiecznie chora żona Andrzeja. Mężczyzni, z wyjątkiem Andrzeja, poszli wprost przed siebie w głąb chaty, i zatrzymawszy się na środku, skierowali oczy w kąt, wejściu przeciwległy, gdzie pod powałą, na małej półeczce mieściły się okopcone obrazy świętych. Zdjąwszy czapki, przeżegnali się trzy razy z namaszczeniem i powagą i trzykroć uderzyli czołem; poczem dopiero zaczęli witać się z domownikami.

— Cóż słychać? rozpowiadajcie! Jakże się miewasz i ty Rosyaninie! — odezwał się po rosyjsku dźwięcznym, ale nieszczerym głosem Ujbanczyk, wyciągając rękę do człowieka, leżącego za stołem na ławie narożnej, stykającej się z tą, nad którą wisiały obrazy. Zagabnięty podniósł się i usiadł, wyciągniętej jednak ręki nie przyjął; chwilę tylko wpatrywał się w chłopaka wybladłemi, niegdyś zapewne błękitnemi oczami, potem spuścił chmurnie głowę i bąknął niechętnie:

— To ty przyszedłeś!... A więc dobrze. Czegóż chcesz?

Ujbanczyk zmięszał się, cofnął, i stanąwszy obok Andrzeja, grzejącego się przy ogniu, zaczął z nim gwarzyć.

— Gniewa się?

— Pewnie, że się gniewa — odrzekł Andrzej szyderczo i dość głośno. Niech ci sam powie, o co mu chodzi. Wielki nasz pan!

— Cóż porabiasz Rosyaninie? Dlaczego się gniewasz? Dlaczego nic nie mówisz? My ludzie dzicy chętnie posłuchamy ciebie uczonego człowieka — począł znów łagodnie, cokolwiek monotonnym głosem Ujbanczyk, ale umilkł natychmiast, przerażony wyrazem postaci cudzoziemca: jego siwa, rzadka, ale dość długa broda najeżyła się nagle, białe brwi zsunęły; lewa połowa twarzy, targana kurczem, wykrzywiła się okropnie; lewe oko zniknęło pod powieką, a prawe zapłonęło i znowu stało się młodzieńczem, ciemno-szafirowem. Podniósł się z ławy ruchem powolnym i cała jego postać olbrzymia, lecz zgrzybiała, jakoby zmięta jakimś ogromnym ciężarem, który się po niej niegdyś przetoczył, prostowała się, rosła i potężniała. Milczał wciąż jednak, wpatrując się drapieżnie, jak sęp, w kupiących się przed nim Jakutów.

— Eh! nie warto na niego zważać... na durnia! — mruknął pogardliwie Andrzej, spluwając. — Bóg da, nie pomrzemy od jego groźnego patrzenia! A gniewa się?... Coby się gniewać nie miał? Każdyby się gniewał, ale sam sobie winien: łyżki połamał, misę z jadłem na ziemię rzucił. Zabij mu natychmiast, dziś zaraz, rena albo krowę, bo on pan, nasz wielki dobrodziej; nie może, jak my Jakuci, jeść ryby śmierdzącej z modrzewiowem łykiem. Ale ze mną sprawa krótka: kazałem Dżjanie go przytrzymać i dałem mu raz i drugi, jak się należy w zęby, więc się gniewa. A niech się gniewa! Ale powiedz mu Ujbanczyk, że jeżeli się nie uspokoi, to go zwiążemy, i tyle! — zakończył surowo.

— Jutro pojedziemy do miasta. Czy dobrze? Zgoda? — począł po rosyjsku Ujbanczyk, udając, że tłumaczy słowa Andrzeja. — Panu tu pewnie niedobrze: jadło złe! Cóż robić, myśmy ludzie biedni, dzicy; jemy, co się trafi. Teraz przednowek, pan powinien wybaczyć. Ani rena, ani krowy zabić nie możemy, bo wtedy nic nam się nie zostanie. Krowy i tak co rok od zarazy zdychają, mamy ich mało, a reny... Na czem wozilibyśmy pana naczelnika, popa, panów Rosyan? Na czem powieziemy towary? Bez renów my ludzie zgubieni, przepadniemy.

— Łotry! niegodziwcy! dlaczegóż wy się pastwicie nademną? Cóżem ja wam zrobił? Czyżem sam tu z własnej woli przybył? — wybuchnął nareszcie posieleniec i dwie strugi łez gorących popłynęły mu po targanych konwulsyami policzkach i znikły w trzęsącej się brodzie.

— Cóż on mówi? — pytał z przykrym uśmiechem Andrzej.

— On mówi, że nam nic nie zrobił. Pyta, za co go prześladujemy?

— Nic nie zrobił? Taak! Niejednę on pewnie jakucką duszę wypruł z ciała swojemi rękami... Och, niejednę! A teraz, kiedy się zestarzał, kiedy nic nie może, to udaje niewiniątko. Znamy się na tem. Innego on wart jeszcze obejścia; a on przecie jeszcze się skarży, jeszcze wymawia, że go źle karmią — syczał Andrzej z nienawiścią.

Rosyanin przestał płakać i przysłuchiwał się uważnie gadaniu Jakuta.

— Co on mówi? — zapytał.

— On mówi, żeś niejednego pewnie zabił człowieka, więc za to.

Ledwie to wyrzekł, cherlawego łupiezcę, jak gdyby kto obuchem w głowę uderzył, na moment zamarł, oczy zamknął, głowę pochylił i zgarbił się, ale nie trwało to długo, prędko otrząsnął się i wrzasnął ochrypłym, urywanym głosem:

— Nieprawda! A zresztą, gdyby i tak było, to na to jest cesarz, prawo, sąd. Zostałem ukarany... Nie wam psy, mnie sądzić, nie wam! — wył, uderzając pięścią w stół.

Wyprostowany, z hardo podniesionem do góry czołem, ze wzrokiem iskrzącym, wydawał się po staremu groźnym i strasznym dla ludzi. Andrzej mimowoli cofnął się w tył, kobiety i dzieci, zwabione hałasem z zaprzepierzenia, pierzchły z popłochem napowrót; tylko „miryaczka“ Simaksiu, choć drżąca i blada, nie uciekła, lecz pchana siłą swego kalectwa, szła ku Rosyaninowi, uderzając rękami o biodra, bełkocząc coś niewyraźnie i naśladując jego mowę, ruchy i wykrzywienia.

— Weźcie ją! weźcie ją, starą wiedźmę! — syczał tenże, chwytając się za głowę. — Jeszcze tego brakowało! Weźcie ją natychmiast!... Uuu! Zabiję!

Nikt się jednak nie ruszył, nie przeląkł; przeciwnie: ci, co byli pierzchli, powyłazili z kątów i utworzyli dokoła zapaśników wesoły, śmiejący się amfiteatr widzów. Nawet chora Andrzejowa wysunęła się z za przegródki i oparta na kiju przypatrywała się z uśmiechem pociesznej scenie. Wciąż następująca „miryaczka“ była już tak blisko, że o mało nie chwyciła rękami trzęsącej się brody cudzoziemca, a ten ze swej strony już sięgał warkoczów histeryczki, gdy Ujbanczyk wpadł pomiędzy nich i pchnął oboje na dwie różne strony. Śmiech ucichł; Simaksiu, mrucząc, wróciła za komin, a Rosyanin, powaliwszy się na posłanie, już się więcej nie podniósł; utknąwszy głową w łachmanach, kąsał je, rwał i płakał.

Jakuci w milczeniu skupili się dokoła ognia.

— Znalazła sobie nareszcie Simaksiu narzeczonego — próbował żartować Andrzej, lecz słowa jego tylko na twarzy Tunguza wywołały wymuszony uśmiech; inni unikali wzajemnie swego wzroku, a kiedy na dworze psy zaszczekały zajadle, z okrzykiem: „Reny! Dżjanka!“ chwyciwszy odzież, jaka się znalazła pod ręką, skwapliwie z jurty wybiegli.

Noc była pogodna; mrok rozwidnił się, gdyż księżyc pełen, świecący, o wyraźnych i ostro zarysowanych krawędziach, jak świeżo w obieg puszczona moneta, wzbił się już wysoko ponad równinę. Z dziedzińca jurty, która, podobnie jak i inne zimowe sadyby tej miejscowości, stała wśród łąk, widać było wszystko dookoła, jak na dłoni. Przed jurtą rozpościerał się step śnieżny, miesiącem wysrebrzony; za jurtą majaczyły białe, jak zastygła piana zarośla. W nich to właśnie coś trzeszczało i kotłowało się i ku nim uparcie zwracały się pyski ujadających psów. Nagle gałęzie rozstąpiły się i na jasną polanę wyskoczyło z nich kilka cieni.

— Psy przywiązać! Otworzyć wrota zagonu! Żwawo! — krzyczał Andrzej.

Reny, spłoszone głosami i widokiem biegnących ludzi, stanęły, zbiły się do kupy, nastroszyły oczy i rogi. Para ich oddechu, rozsiewana podczas biegu w powietrzu, otoczyła ciemne ich postacie muślinowym, przeświecającym obłokiem. Czarne, rosochate ich rogi chwiały się nad nimi, jak krzaki, kapryśnym wichrem szamotane. Trwało to jednak krótką chwilkę. Na trzask nieprzestających się łamać gałęzi zwierzęta drgnęły przerażone i zarzuciwszy na tył rogi, rozproszyły się na wszystkie strony, jak kropla wody, uderzona kamieniem. Jednocześnie z lasu wypadły nowe cienie rosochate, niosące ludzi na grzbietach. Jeźdźcy, wydostawszy się na równinę, zwolnili wierzchowców, i ostrożnie zaczęli objeżdżać zdala rozpierzchłe zwierzęta, starając się zbić je w gromadę i do zagrody zapędzić. Ci zaś, co byli na dziedzińcu, przyczaili się za płotami i budynkami. Wkrótce bijąc się i ciężko sapiąc, reny wpadły tłumnie do okólnika, a Ujbanczyk, Lelija, Tunguz, dzieci, nawet stara Simaksiu pobiegli pędem do wrót, ażeby zamknąć wyjście.

(Dalszy ciąg nastąpi).

rzędzi i sprowadzeniu nowych ziarn, o pogłębieniu orki ku lepszej jej uprawie, bo to wszystko wydawało się nam zbytecznem, bo kraj jest jednolicie katolicki i trzyma się starej tradycyi, jak włościanin czteroskibnych zagonów i trójpolowego gospodarstwa. Nie dziw więc, że choć suma wiary u nas może dzięki Bogu jeszcze większa, niż gdziekolwiek, pozostajemy w tyle za wielkim ruchem świata katolickiego, tak bujnie i świetnie w drugiej połowie naszego stulecia rozwiniętego, a sięgającego coraz głębiej, obejmującego coraz to szersze dziedziny umiejętności, sztuk, potrzeb społecznych i zagadnień cywilizacyjnych. Do nas dosięgają wszystkie burze, obłędy, zboczenia i niebezpieczeństwa epoki, a my wciągając w siebie te wszystkie miazmy i bakterye końca XIX wieku, w życiu religijnem zatrzymujemy się na stanowisku naszych praojców z XVII stulecia. Zachowanie tej wiary przodków wśród wiru pojęć i tylu prób jest niezawodnie dowodem duchowego zdrowia organizmu narodowego, ale to nie wystarcza, jako siła odporna w epoce walk i niebezpieczeństw. Katolicyzm jest żywem ciałem, rozrasta się jak odwieczny dąb, choć korzeń jeden i ten sam, z każdą wiosną nowe wyrastają liście i gałęzie. Na tem drzewie o zdrowym korzeniu niejedna u nas gałąź uschła i wiele liści pożółkłych. Galicya przebyła szkołę józefinizmu, ulegała indyferentyzmowi, a dziś spotyka się z temi samem problematami i niebezpieczeństwami, co wszystkie inne współczesne społeczeństwa.

Życie Kościoła dzieli się na dwa działy. Potrzeby wiary, zbawienie dusz, złożone w ręce tych, którym zwierzone klucze od boskiego założyciela Kościoła. Ale po za posłannictwem episkopatu, duszpasterzy i zakonów, jest szeroka sfera działania chrześciańskiego dla świeckich, którzy mają także czynne na zewnątrz obowiązki i prawa. Ilekroć wychodziła jakaś pobudka do zbiorowego działania, do zjednoczenia katolickiego wśród świeckich, tylekroć podnosiły się głosy, jakoby to była pobudka do jakiejś zaczepnej walki na wzór zagraniczny. I teraz myśl wiecu wywoływała zarzut, że niema przedmiotu do walki i potrzeby do obrony. Co innego w Poznańskiem za kulturkampfu — mówią nam — tam wiece były wskazane, ale u nas mogą one tylko dać pole do rozdwojenia, lub niewczesnej prowokacyi. Błędne to także i płytkie, o ile nie jest podstępne, twierdzenie. Daleką od inicyatorów wiecu jest myśl walki, ale wiec winien dać popęd do pracy. Program wiecu, dotąd nieogłoszony, ale którego główne zarysy są nam znane, nie dąży w żadnym punkcie do wzniecania opozycyi lub sporów, nieuzasadnionych obecnemi, względnie pomyślnemi dla katolicyzmu warunkami, w jakich się Galicya znajduje. Porusza on tylko i wysuwa naprzód szereg kwestyj zaniedbanych, dla których ani Sejm, ani inne organa nie są właściwem polem przypomnienia i poruszenia naprzód. Daleką także jest od inicyatorów myśl jakichkolwiek rozdziałów stronniczych. Wiec nie może objąć wszystkich katolików w kraju, ale w gronie ludzi stanowczych przekonań katolickich, a dobrej woli, pragnie rozpocząć pracę zjednoczenia, wyjaśnienia zasad, rozpoczęcia dodatnich zadań w duchu katolickim i wskazania niebezpieczeństw, bo niebezpieczeństw dla Kościoła i dla społeczeństwa nie brak.

Geneza, pierwsze żądanie wiecu wyszło z dołu od sfer rzemieślniczych. Podjęta iniciatywa w Krakowie przez grono ludzi dobrej woli wywołała życzliwe echo w różnych stronach kraju, jak wśród sodalisów Maryi w ziemi Sanockiej, jak świeżo we Lwowie. Wiec też nie będzie krakowskim, ale w Krakowie zgromadzi ludzi z całego kraju i wszystkich warstw społecznych bez różnicy obrządków i narodowości.

Książęta Kościoła w kraju naszym udzielili zachęty inicyatorom, a książę kardynał wyznaczył swego delegata. Mamy też nadzieję, że obecność wszystkich biskupów będzie ozdobą tego świeckiego zebrania wiernych. Prace przygotowawcze wiele przedstawiające trudności rozwijają się po myślnie, dzięki gorliwemu poparciu mężów poważnych, którzy przyjęli chętnie obowiązek zorganizowania sekcyj i rozdziału zadań. Prace komitetu lokalnego uzupełni zebranie komitetu krajowego, co ma nastąpić po powrocie uczestników pielgrzymki rzymskiej. Nie uprzedzając szczegółowego programu, możemy dziś zapewnić, że wiec jest już rzeczą postanowioną i odbędzie się w Krakowie w początkach lipca.

Nie zapominajmy, że to będzie wiec pierwszy, nie żądajmy od niego za wiele. Bywa to także środkiem sparaliżowania rozpoczynającej się pracy, gdy do niej zbyt wielką z góry przywiązuje się wagę i przykłada miarę. Będzie to tylko pierwszy krok na drodze oddawna zaniedbanej, a ufamy, że krok ten nie zostanie bez następstw dodatnich i bez pożytku dla moralnych i materyalnych nawet potrzeb naszego społeczeństwa.

Przegląd polityczny.

Upadek gabinetu Ribota.

Zewnętrzna przyczyna upadku francuskiego gabinetu leży w nieporozumieniu, jakie zapanowało od niejakiego czasu pomiędzy Izbą deputowanych a senatem. Nieporozumienie to doszło prawie do konfliktu przy budżecie. Senat zmienił ustawę finansową w kilku ważniejszych ustępach, odrzucił kilka nowych podatków, uchwalonych przez Izbę, i postanowił odłączyć od budżetu ustawę o reformie podatków od napojów spirytusowych. Tak zmieniony budżet powrócił do Izby, która go odesłała do komisyi budżetowej. Tam rozpoczęło się starcie. Dotychczasowy jeneralny sprawozdawca Poincaré pragnął uniknąć konfliktu, który był najniewygodniejszy dla rządu i proponował przystosowanie budżetu do uchwał senatu; gdy zaś większość komisyi była innego zdania, złożył referat. Wówczas sprawozdawcą został wybrany radykalista rządowy Lockroy. Przedstawił on Izbie motywy postanowienia komisyi. Budżet — mówił — zwrócony nam przez senat, jest zupełnie nowym budżetem, z którego zostały wyłączone wszystkie reformy, uchwalone przez Izbę. Senat przekroczył w kilku punktach prawa, przyznane mu przez konstytucyę. Izba nie powinna zapomnieć, że wyszła z powszechnego głosowania i że w razie konfliktu z senatem jej należy się ostatnie słowo. To też komisya wnosi utrzymanie budżetu w tej formie, jak go pierwotnie Izba uchwaliła. Minister skarbu Tirard nazwał ten wniosek niesłychanym w dziejach parlamentaryzmu i zaprzeczył twierdzeniu sprawozdawcy, jakoby senat odrzucił wszystkie reformy. Senat pragnie tylko te reformy dokładnie zbadać i potrzebuje do tego więcej czasu. Następnie przystąpiła Izba do głosowania i uchwaliła przywrócić pierwotny budżet, z wyjątkiem podatku od liberyj i fortepianów, odrzuconego przez senat. Dotychczas posiedzenie było spokojne, a rząd trzymał się na uboczu. Dopiero gdy przyszła na stół kwestya odłączenia reformy podatku spirytusowego, zaogniła się dyskusya. Deputowany Salis z lewicy przemawiał gwałtownie przeciwko odłączeniu, gdyż Izba nie powinna uginać się przed senatem. Jeżeli gabinet jest innego zdania, niech poda się do dymisyi. Mowa ta podnieciła Izbę, która spostrzegła, że chodzi już nietylko o budżet, ale o egzystencyę gabinetu.

W podobnym, duchu jak Salis, przemawiał dawny sekretarz stanu dla spraw kolonij, Jamais. Prezes gabinetu wstąpił na mownicę i odrazu postawił sprawę na ostrzu miecza. Budżet — mówił Ribot — nie został uchwalony, a w razie jeżeli Izba nie przyjmie postanowienia senatu w sprawie podatku spirytusowego, okaże się potrzeba czwartego prowizoryum budżetowego. Prowizoryum jest zawsze tylko wybiegiem, przedłużenie zaś takiego stanu przed samemi wyborami byłoby objawem słabości i dowodem, że konstytucya nie funkcyonuje prawidłowo. Wobec tego rząd popiera uchwały senatu i zwraca uwagę Izby na następstwa, jakie będzie miało jej wotum. — Przystąpiono do głosowania, a pobieżne obliczenie wyniku wykazało 272 głosów za rządem, a 273 przeciw. Wówczas prezydent Izby zarządził tak zwany *pointage*, a w rezultacie uchwaliła Izba 247 głosami przeciwko 242 obstawać przy swem pierwotnem postanowieniu. — Po oświadczeniu Ribota, uchwała ta obejmowała niewątpliwie ukryte wotum nieufności, a gabinet podał się natychmiast do dymisyi.

Konflikt z senatem był tylko bezpośrednią przyczyną upadku gabinetu. Właściwych powodów przesilenia szukać należy w sprawie panamskiej, która ministeryum Ribota osłabiła i odjęła mu popularność nawet pomiędzy republikanami. Jeżeli Izba nie obaliła gabinetu już podczas interpelacyi Millevoye, to dlatego tylko, że lewica republikańska nie chciała podnosić wrażenia rewelacyi pani Cottu. Już wtenczas jednak całe lewe centrum głosowało przeciwko rządowi, który musiał wywołać upiora zagrożonej rzeczypospolitej, aby utrzymać się przy władzy. Również komedya z dymisyą ministra sprawiedliwości Bourgeois wywołała powszechne niezadowolenie. Wreszcie deputowani, przeciwko którym gabinet wytoczył śledztwo karne, ludzie wpływowi i znani, jak Roche, Rouvier i inni, nie mogli przebaczyć Ribotowi swego upokorzenia i niesławy. Wszystkie te okoliczności złożyły się na wytworzenie usposobienia nieprzychylnego dla gabinetu, który zresztą nie odznaczał się ani energią, ani konsekwencyą polityczną, i był zbyt ubogi w talenta, aby mógł dłużej stawić czoło rosnącej opozycyi. Utworzenie nowego rządu jest z tego względu ważne, że przyszły gabinet będzie prawdopodobnie przeprowadzał powszechne wybory. Oportuniści chętnie powierzyliby tę misyę Constansowi, który ma dostateczną ilość energii i dość mało skrupułów, aby uratować gasnącą gwiazdę dotychczasowej republikańskiej większości.

Rewizye kieleckie.

Z bardzo poważnych źródeł zdołaliśmy zebrać szereg wiadomości, dotyczących sprawy seminaryum duchownego w Kielcach. Szczegóły, jak je poznamy niżej, stawiają tę sprawę w rzędzie najbardziej okrutnych i przewrotnych dzieł prześladowania Kościoła katolickiego przez Rosyę, a dzieje tego prześladowania nie są chyba ubogie w dzieła okrutne i przewrotne.

Znaną jest historya kilkakrotnego (cztero- czy pięciokrotnego) podpalania budynku seminaryjnego przez alumna Gawrońskiego. Wskutek denuncyacyj tego Gawrońskiego, jeszcze w lutym miejscowa żandarmerya zrobiła rewizyę w seminaryum i usunięto trzech profesorów, między nimi regensa i wiceregensa seminaryum. Ci trzej duchowni otrzymali inne posady w dyecezyi i zdawało się, że sprawa jest zakończona. Zakończona gwałtem i niesprawiedliwością, ale zakończona.

Tymczasem Gawroński, przewieziony do Warszawy, został osadzony w więzieniu i tam wobec władz prowadził dalej denuncyacyjną swą działalność. Następstwa jego oszczerstw i oskarżeń ujrzano niedługo. W dniu 13 marca zjechało do Kielc mnóstwo czynownictwa: prokurator i kilku cenzorów z Warszawy, dalej jenerał żandarmski Brok, kilku oficerów. Ściągnięto do Kielc 40 żandarmów z całej gubernii. Przywieziono również Gawrońskiego z Warszawy. O godzinie 3 rano rozpoczęła się rewizya w seminaryum. Gawroński wskazywał wszystko, co mogło być władzom podejrzane. Rewizya trwała blisko dwa tygodnie, a odbywała się w sposób, oburzający najtwardsze ludzkie serca. Rozbierano wszystkich do naga, zdzierano szkaplerze, wyrywano podłogi, trumny w grobach otwierano. Władze miejscowe zostały zupełnie usunięte od udziału w tej akcyi: mogłyby one psuć rzecz świadomością swoją bezpodstawności oskarżeń i zarzutów.

A jakież to były oskarżenia i jakie zarzuty? Otóż przedewszystkiem podejrzenie było przeciw profesorom, iż w seminaryum uczą alumnów historyi polskiej, przyczem wspominają o Rzeczypospolitej polskiej i jej przedrozbiorowych granicach. Dalsze oskarżenie: propagowanie nabożeństwa do Serca Jezusowego, w którem to nabożeństwie jest wzmianka o uciemiężaniu Kościoła, a przecież wiadomo, że w Rosyi niema żadnego uciemiężania Kościoła! Czuły jednak władze rosyjskie, że tego rodzaju zarzuty nie zdołają może nawet w Petersburgu uzasadnić ich postępowania, więc z zarzutami temi politycznemi połączyły usiłowania moralnego zohydzenia zacnych kapłanów kieleckiego seminaryum. Rozpuszczają więc pogłoski, że w seminaryum szerzyła się rozpusta. Czy jej śladów szukano pod podłogami i w grobach? — Podnosimy to dla scharakteryzowania tej piekielnej przewrotności, z jaką czynownictwo rosyjskie dokonywa swych aktów przemocy i złości.

Komisya śledcza szukała w seminaryum jakichś pieniędzy, składanych niby to dla wysłania ich za granicę, szukała książek zakazanych, zabrała i wywiozła dwie fury książek „podejrzanych.“ Ostateczny wynik rewizyi był ten, że ostatnich czterech profesorów seminaryum wywieziono do Warszawy, zapewne do cytadeli. Szczegół charakterystyczny, znamionujący bezmyślność akcyi: jeden z czterech wywiezionych księży zamianowany został profesorem dopiero w następstwie lutowej rewizyi i już po usunięciu, a w miejsce jednego z usuniętych wówczas profesorów. Zajmował więc swoje stanowisko zaledwo dwa czy trzy tygodnie i już miał czas stać się groźnym dla całości imperyum rosyjskiego!

Okoliczności, towarzyszące wywiezieniu, były straszne. Nie pozwolono uwięzionym pożegnać się z nikim (jeden z profesorów ma w Kielcach ojca); jeden z księży-profesorów, Gruszczyński, suchotnik, wywleczony został z łóżka i zabrany do Warszawy. Odbyto także rewizyę w klasztorze Bernardyńskim na Karczówce, gdzie mieszka już tylko jeden zakonnik, oczywiście nie znaleziono nic „groźnego.“ Prócz tych czterech profesorów wywieziono nadto księdza Czajkowskiego, proboszcza z pod Kielc, oskarżonego o odprawianie nabożeństwa do Serca Jezusowego.

Okropne te akta gwałtu wywarły tak silne wrażenia na biskupie kieleckim X. Kulińskim, że zachorował. Ludność Kielc i całej dyecezyi do głębi jest przerażona i oburzona wypadkami. W kościele w Kielcach, w czasie trwania rewizyi, kazał X. Dobrzański. Lud cały płakał głośno w kościele. Wezwano księdza natychmiast, aby wytłumaczył, dlaczego lud płakał? Ksiądz wręczył urzędnikowi kartkę, na której spisane było jego kazanie: „Oto, com mówił, a dlaczego lud płakał? — nie wiem.“

W seminaryum pusto i głucho: profesorowie wywiezieni wszyscy, do jednego; alumni rozjechali się na święta, kazano im podobno stawić się po świętach, ale na co, skoro niema ich kto uczyć? Jednego z naszych informatorów zapewniał urzędnik rosyjski, że od X. biskupa Kulińskiego żądano, aby zaręczył za kleryków, iż o całej rewizyi nic opowiadać nie będą. Odpowiedzi biskupa nie znamy, choć się jej domyśleć łatwo, ale jaka w tem żądaniu przewrotność, jaka zarazem głupota. Czyż fakta takie dadzą się ukryć! *Lapides clamabunt.*

W Warszawie śledztwo się toczy. Co zeń wyniknie, nikt oczywiście nie wie. Mówią, że seminaryum ma być przeniesione na Karczówkę, do Bernardynów, a gmach seminaryjny obrócony na internat dla uczniów gimnazyalnych. Jaki cel tego wszystkiego? Przypuszczają powszechnie, że Gawroński jest narzędziem tych organów, które najbardziej starają się o to, aby seminarya duchowne oddać pod inspekcyę rządową.

Sam Gawroński, który już raz był wydalony z seminaryum i tylko dzięki wielkiej pobłażliwości, napowrót został przyjęty jest synem szynkarza pod Szczekocinami. Matka jego, z domu Malarska, pochodzi ze znanej rodziny rozbójników.

Taki jest obecny stan tej sprawy, która głuchym i bolesnym jękiem zabrzmi wśród polskiego społeczeństwa w sam dzień najpodnioślejszego, najradośniejszego święta w chrześciaństwie! Ufajmy, że ta nowa ofiara i ten ból nowy policzony nam będzie kiedyś i wynagrodzony!

Sprawy krajowe.

Lwów 31 marca.

(Reforma ordynacyi wyborczej gminnej dla 30-tu większych miast. — Nowa ekspozytura krajowego biura melioracyjnego).

(X) Ankieta, zwołana przez Wydział krajowy dla reformy ordynacyi wyborczej gminnej dla 30 większych miast, ukończyła dziś wieczorem swoją czynność. W dalszym ciągu postanowiła ankieta wprowadzić w postępowaniu reklamacyjnem postanowienie, iż jeśli wybrana komisya reklamacyjna w ciągu 3 dni nie załatwi wniesionych reklamacyj, wówczas magistrat przedłożyć ma wszystkie akta starostwu do bezpośredniego załatwienia. Kolej wyborów w kołach ma się odbywać w ten sposób, iż każde z trzech kół w innym dniu ma odbyć głosowanie. Postawiono jako zasadę, że gdyby w 1 kole było mniej niż 36 wyborców, wówczas z drugiego koła przechodzi tylu do pierwszego, ilu potrzeba do uzupełnienia ilości 36. Natomiast z 3-go koła przejść ma do drugiego koła tyle wyborców, ile przeszło z koła 2-go do 1-go. W tym wypadku chodzi o to, aby nie uszczuplać drugiego koła, wzmocnionego z 3-go koła wyborcami z osobistej kwalifikacyi.

Jeżeli wybrany radny do 3 dni nie złoży oświadczenia, iż mandatu nie przyjmuje, uważanym być ma za przyjmującego wybór. Polityczna władza powiatowa może z urzędu unieważnić wybory osób, nie posiadających warunków obieralności, aby zaś nie przewlekać zbytecznie rekursami sprawy wyboru, ankieta postanowiła, iżby stronie, której wybór unieważnionym został, pozostawioną była wolność rekursu tylko do Namiestnictwa do ostatecznego rozstrzygnięcia.

W rozdziale o wyborze magistratu przyjęła ankieta postanowienie ustawy bukowińskiej, iż nie najstarszy wiekiem członek rady gminnej, ale urzędujący burmistrz ma wezwać radnych, aby w oznaczonym dniu dokonali wyboru magistratu. W rozdziale tym wprowadzono również bardzo doniosłą inowacyę, mianowicie że burmistrzem może być wybraną osoba także z po za rady, musi tylko posiadać prawo wyboru do rady miejskiej, a następnie, że członek wydziału powiatowego nie może być wybranym członkiem magistratu.

Do ważności wyboru magistratu potrzebną jest obecność przynajmniej trzech czwartych części całej ilości członków rady i bezwzględna większość głosów obecnych. Jeśli po dwukrotnem zaproszeniu nie zbierze się potrzebna ilość radnych, wówczas wystarcza zwykły komplet. Jeśli burmistrzem wybrany zostanie niechrześcianin, natenczas chrześciańska część rady miejskiej uzupełniona w danym razie po myśli § 95 ustawy gminnej dla 30 miast, dla załatwiania spraw ludności chrześciańskiej, zwołana przez najstarszego wiekiem, przystąpić ma do wyboru ze swego grona przewodniczącego do spraw specyalnych ludności chrześciańskiej.

Na wiosennej sesyi 1892 r. uchwalił Sejm wezwać Wydział krajowy, aby urządził stopniowo dziesięć ekspozytur krajowego biura melioracyjnego w okolicach, gdzie grunta melioracyi potrzebują, przedewszystkiem zaś aby otworzył z początkiem roku 1893 ekspozyturę tego biura w Kołomyi. Wykonując powyższe polecenie, Wydział krajowy postanowił z dniem 1 kwietnia b. r. wprowadzić w życie ekspozyturę kraj. biura melioracyjnego i poruczył jej kierownictwo inżynierowi tegoż biura p. Ludwikowi Sobolewskiemu. Działalność tej ekspozytury, zasadzająca się na udzielaniu wszystkim właścicielom bezpłatnej pomocy technicznej w uregulowaiu stosunków wodnych w gospodarstwie, obejmować będzie powiaty: Kossów, Sniatyn, Horodenka, Kołomyja, Zaleszczyki i Borszczów. Dopóki zaś ekspozytura biura melioracyjnego w Stanisławowie nie zostanie otwartą, rozciągać się będzie ekspozytura kołomyjska także na powiaty: Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, Tłumacz, Podhajce, Buczacz, Czortków i Husiatyn. Podania o bezpłatną pomoc techniczną tej ekspozytury mają być wnoszone za pośrednictwem kierownika ekspozytury do Wydziału krajowego.

Sprawy szkolne.

Konferencya dyrektorów szkół średnich.

(Dokończenie).

Na posiedzeniu dnia 29 marca b. r. obradowano nad kwestyą: „Jak należy kandydatów stanu nauczycielskiego, mianowanych zastępcami nauczycieli, wprowadzać w obowiązki i praktykę nauczycielską?“ Referenci, dyr Fr. Próchnicki i Dr Leon Kulczyński, w gruntownie opracowanych referatach podali szczegółowe wskazówki, jak wprowadzać należy nowomianowanych zastępców w zawód nauczycielski i postawili kilka tez, nad któremi wywiązała się obszerna dyskusya, poczem zgromadzenie wyraziło przekonanie, że dopóki nie powstanie instytucya praktyczna kształcenia nauczycieli i dopóki trwać będzie brak egzaminowanych kandydatów nauczycielskich, należałoby do pracy nad kształceniem kandydatów nauczycielskich obok dyrektora powołać starszych profesorów; uwolnić dyrektorów od czynności administracyjnych i kancelaryjnych, dodając im do pomocy jednego z nauczycieli zakładu; urządzić już na czwartym kursie uniwersytetu dla kandydatów nauczycielskich wolne hospitacye w gimnazyach (szkołach realnych), a wreszcie ustanowić na uniwersytecie lwowskim katedrę pedagogii i dydaktyki.

Następnie dyr. Dr Gerstman podał do wiadomości zgromadzenia zasady nowych planów nauki dla szkół ludowych, a w szczególności omówił sprawę przygotowania uczniów do szkoły średniej ze względu na nową organizacyę szkół.

Z porządku dziennego nastąpił referat inspektora Dra L. Germana o uregulowaniu stosunku dozoru domowego do szkoły. Referent na podstawie sprawozdań dyrektorów i gron nauczycielskich na znany kwestyonarz Rady szkolnej krajowej skreślił szczegółowo stosunki, wśród których wychowuje się młodzież szkół średnich w pojedynczych miejscowościach, gdzie są szkoły średnie i podał środki, które mogłyby przyczynić się do poprawy istniejącego stanu rzeczy i ułatwić szkole spełnienie zadania jej wychowawczego.

Obszerna dyskusya, przeprowadzona nad tym referatem, wykazała, że zachodzi potrzeba wywołania dyskusyi w tej sprawie w szerokich kołach społeczeństwa, że należy w traktowaniu młodzieży starać się ją podnieść i uszlachetnić, że należy wprowadzić koncesyonowanie i kontrolę stancyi stosownie do miejscowych stosunków; że należy dążyć do zakładania internatów i skierowania stypendyów ile można na ten cel. Zgromadzenie wyraziło nadto przekonanie, że umundurowanie uczniów w interesie wychowania jest bardzo pożądane i że należy starać się o ustanowienie lekarzy szkolnych i o powiększenie funduszu na biblioteki szkolne w mniejszych miastach.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Przewodniczący wiceprezydent Bobrzyński, zamykając konferencyę, podziękował dyrektorom za żywy udział w obradach i zapewnił ich, że myśli wypowiedziane w ciągu dyskusyi i uchwały powzięte przez konferencyę będą dla Rady szkolnej krajowej bądź podstawą do wydania pewnych zarządzeń, bądź też do przedstawienia wniosków Ministerstwu wyznań i Oświecenia.

Dyr. Biesiadzki, imieniem wszystkich dyrektorów, podziękował Radzie szkolnej krajowej za zwołanie tej pierwszej konferencyi dyrektorów, a przewodniczącemu w szczególności za trudy, poniesione w czasie przewodniczenia obradom.

KRONIKA.

Kraków 1 kwietnia.

Z powodu Świąt Wielkanocnych następny Nr „Czasu“ wyjdzie we wtorek dnia 4 b. m. wieczorem.

— **„Alleluja!“** Starodawny okrzyk radości i wesela rozebrzmi jutro w murach świątyń i w zaciszach ognisk domowych. Uroczyste święto Zmartwychwstania zgromadzi przy rodzinnym stole wszystkich drogich i bliskich i przeminie wśród podniosłego nastroju, wśród skupienia ducha, wśród wesołych wielkanocnych pieśni i wśród życzeń serdecznych i szczerych. Dziennik nasz swoje w tym dniu przyłącza życzenia dla swych przyjaciół, korespondentów i prenumeratorów, jako ich gość codzienny i przyjazny, związany z nimi wspólnością niezmiennych dążeń i celów. Wśród trosk i smutków codziennego życia, wśród walk i trudów dni powszednich, niechże nam wszystkim podniosą ducha i rozradują serce piękne słowa świątecznej pieśni: Wesoły nam dzień dziś nastał!...

— **Zapiski osobiste.** Prof. Dr Zoll wyjechał na święta w okolice Wiednia. — Wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Dr Korytowski przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wrocławia.

— **Nabożeństwa rezurekcyjne** odprawiają się w kościołach krakowskich w następującym porządku: o godz. 6 wieczorem w Wielką Sobotę w katedrze na Wawelu; o godz. 8 w kościele N. Maryi Panny i OO. Dominikanów; o godz. 7 w innych kościołach. W Wielką Niedzielę rano o godz. 5 w kościele OO. Reformatów; o godz. 6 w kościele św. Krzyża i św. Floryana na Kleparzu.

— **Muzyka kościelna.** W kościele N. Panny Maryi wykonaną będzie jutro Msza (F-dur) Fr. Witta na cztery głosy męskie z towarzyszeniem organów, Graduale „Victoria surrexit nostra gloria“ i Offertorium „Regina coeli“ Schnabla; w poniedziałek zaś Msza Schweitzera (C-dur) na cztery głosy *a capella;* Graduale „Wesoły nam dziś dzień nastał“ i Offertorium „Regina coeli“ Incerta.

Chór rzemieślniczy z parku Dra Jordana odśpiewa w kościele XX. Pijarów w Wielką Niedzielę podczas Sumy o godz. 10 pod kierunkiem p. Sierosławskiego zmienne części Mszy św., a mianowicie: Introit, Graduale, Sekwencyę, Offertorium i Communio gregoryańskie. Stałe części Mszy św. odśpiewane zostaną na cztery głosy męskie. Suma będzie z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu. W drugi dzień Wielkiejnocy, tj. w poniedziałek, odśpiewane będą tylko: Sekwencya i stałe części Mszy św.

— **Koncert Alicyi Barbi**, nadwornej śpiewaczki, ze współudziałem p. J. Lieblinga, pianisty, odbędzie się w piątek dnia 7 b. m. w sali hotelu Saskiego.

— **Na wystawie obrazów** w Sukiennicach przy elektrycznem oświetleniu odegra w poniedziałek dnia 3 b. m. muzyka 13 pułku między innemi utworami Gounoda „Ave Maria,“ oraz Dworzaka „Dwie legendy.“

— **„Święcone“** dla członków Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ odbędzie się we wtorek dnia 4 b. m. o godz. 11 przed południem w lokalu Stowarzyszenia.

„Wspólne Święcone“ odbędzie się w poniedziałek dnia 3 b. m. o godz. 12 w południe w lokalu Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca.“

— **Dom akademicki.** Wykaz XXII składek na budowę domu akademickiego w Krakowie: Zgromadzenie ogólne delegatów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego 300 złr.; Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie i gmina miasta Przemyśla po 50 złr.; Towarzystwo zaliczkowe w Jaśle 25 złr.; Gmina miasta Chrzanowa i Towarzystwo zaliczkowe w Stryju po 10 złr.; dalej ze składek: Magistrat miasta Nowego Sącza 60 złr., (a mianowicie: Rada miasta Nowego Sącza 20 złr., K. Cieśliński, A. Szklarski, J. Zubrzycki po 3 złr., R. Jakubowski 1 złr. 50 ct., K. Miler, X. infułat Dr Góralik, Lipiński, Dr Głuszkiewicz, J. Ritter, J. K. Jakubowski, R. J. Pisz, N. N., Muszyński, M. Drohojewska, X. Y., J. Horowitz, N. N., S. Lichtmann, J. Grossbarth, N. Dormann, N. W. F., Dr Kijas, M. Drewnowska, Aleksander Adasikiewicz po 1 złr.; K. Wydrychiewicz, N. N., N. N., N. N., X., Szaflarski, Dr Mokry, Korbel, A. Jenkner po 50 ct., N. N. 40 ct., Dr Braun, Dr Olszewski, N. N., W. P. po 30 ct. N. N., F. T. 20 ct.); Dyrekcya Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń — dział życiowy 44 złr. 08 ct. (a mianowicie: Dyrekcya tego Towarzystwa 20 złr., Fr. Jaugustyn, N. N. po 5 złr., B. Schlesinger 3 złr., A. Krasuski, Milonerowa po 2 złr., J. Cwikiewicz, A. Słomkowa, W. Szczepanowski, W. Słonińska, E. Kudelska po 1 złr., St. Marwoński 88 ct., R. Libmann 50 ct., N. N. 3 ct., N. N. 20 ct., F. Stasiecki 10 ct.); Dr J. Michalik ze Szczurowy 15 złr. (a mianowicie: Dr Michalik, K. Denker, W. Dąbski, W. Artwiński, K. Sadowski, Kępiński po 2 złr., W. Elterlein 1 złr., Z. Ocetkiewicz, Wł. Bursztyn po 50 ct.); Z. Kowalski w Krakowie ponownie 7 złr. (a mianowicie: W. Barabasz 5 złr., B. Liban i Schneid po 1 złr.).

Za datki te obywatelski komitet opiekuńczy Domu akademickiego składa serdeczne podziękowanie z tem zapewnieniem, że wkrótce rozpocznie się budowa Domu, w którym niezamożni uczniowie Uniwersytetu Jagiellońskiego pod okiem władz uniwersyteckich znajdą umieszczenie, a wolni od trosk życia codziennego, obok wiedzy zawodowej znajdą sposobność kształcenia umysłu i serca do przyszłych obowiązków obywatelskich dla dobra kraju.

Prof. Dr. Edward Korczyński.

— **„Zgoda.“** W niedzielę dnia 26 marca b. r. odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda,“ na którem, po załatwieniu sprawozdań kasowych i innych, wybrano komitet, który ma się zająć budową domu dla Stowarzyszenia. Do komitetu wybrani zostali pp.: prezes St. Rehman, Markus Karol, Salwiński, Stasiński i Zarachowicz. Do wydziału, w miejsce sześciu ustępujących, wybrani zostali pp.: Grabowski Leon, Iglicki Stefan, Otto Karol, Splichal mł., Staszczyk Adam i Wójcik Karol. Na posiedzeniu zaś wydziału, odbytem dnia 30 marca b. r., obrano pp.: sekretarzem J. Dziubanowskiego, skarbnikiem Salwińskiego, bibliotekarzem Staszczyka Adama, gospodarzem Stasińskiego, poborcą Zarachowicza.

— **Program rękawki.** Ukonstytuowany w Podgórzu komitet obchodu rękawki, składający się z pp. Bodnarskiego, Kryłowskiego i Maryjewskiego, ułożył następujący program rękawki: Komitet znosi dotychczasowy, na wiek dzisiejszy niemoralny zwyczaj rzucania chlebem i uprasza, aby publiczność składała jałmużny na stołach, na ten cel przygotowanych. W miejsce rzucania chlebem urządza komitet następujące rozrywki: dwa słupy z nagrodami, bieganie do mety, przeskakiwanie, dźwiganie ciężarów, rzucanie kółkiem. Miejsce każdej rozrywki wskazywać będzie tablica z odpowiednim napisem, a każdą rozrywkę prowadzić będzie odpowiedni kierownik. Komitet uprasza, aby publiczność zechciała stosować się do nowych zarządzeń i umożliwiła w ten sposób wprowadzenie w życie i wypróbowanie nowego programu rękawki.

— **Promocya.** Pan Maryan Włodzimierz dw. im. Ostoja Starzewski, rodem ze Stanisławowa, w Galicyi, otrzymał w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Cholera w Galicyi.** *Gazeta Lwowska* pisze: Odnośnie do wczorajszego doniesienia o cholerze w Załuczu i w Kudryńcach, możemy dziś podać, że w Załuczu nikt więcej nie zachorował na cholerę, czyli, że oprócz trzech wypadków, które zaszły przed pięciu dniami, żadnych innych wypadków cholery w Załuczu dotychczas nie było. W Kudryńcach zaszły, jak wiadomo, dwa wypadki cholery z lekkim przebiegiem. Otóż chorzy mają się lepiej, a nowego wypadku również nie było żadnego.

— **W sprawie ruskiego „Narodnego domu“** zabiera głos *Diło* i omawia szczegółowo postulata X. Metropolity, przesłane zarządowi tegoż „Domu“ przed kilku dniami. Co do żądania X. Metropolity, aby Rada „Domu Narodnego“ używała w urzędowaniu nie języka rosyjskiego, lecz ruskiego, *Diło* uważa takowe za całkowicie uzasadnione i sprawiedliwe, albowiem „Narodny Dom“ — jak powiada organ narodowców ruskich — „zbudowano ze składek Rusinów, ale nie Rosyan.“ Wprawdzie — dodaje złośliwie — w r. 1876 wyszedł ukaz carski przeciwko językowi ruskiemu, ale Rada „Narodnego Domu“ nie potrzebuje wcale na to się oglądać, lecz korzystać z praw, jakie rozwojowi języka ruskiego zapewnia konstytucya austryacka.

W drugim ze swych postulatów domaga się X. Metropolita, aby Rada „Narodnego Domu“ nie dawała swych ubikacyj dla moskalofilskiego „Akademiczeskaho Kružka.“ Stowarzyszenie pod powyższą nazwą — powiada *Diło* — nietylko w piśmie, ale i ustnie nie używa języka ruskiego, lecz tylko rosyjskiego, a więc nie może i nie powinno mieć pomieszczenia w domu, który się zwie „narodnym,“ a tem mniej otrzymywać je bezpłatnie. Stowarzyszenie to może — dodaje organ narodowców — rościć sobie pretensye do zapomóg i poparcia od Rosyan, ale nie od instytucyi narodowej ruskiej. Tożsamo da się powiedzieć o żądaniu X. Metropolity, aby bursę „Narodnego Domu“ prowadzono w duchu narodowym. Tymczasem zarząd tej instytucyi, rzekomo narodowej, posyła wychowańców bursy, „żywionych — jak się *Diło* wyraża — chlebem nie moskiewskim, ale ruskim,“ nie do ruskiego, ale do niemieckiego gimnazyum, a nie pozwala im używać innego języka, jak tylko rosyjskiego. Jestto objaw — według *Diła* — w żadnym innym narodzie niemożliwy.

Co się tyczy postulatu X. Metropolity, aby n-

członków tej instytucyi przyjmowano narodowców ruskich, „ponieważ „Narodnyj Dom“ jest własnością całego narodu ruskiego, a nie jednej frakcyi“ — to ono jest — tak sprawiedliwem, „iż od każdego szczerego Rusina — jak się wyraża *Diło* — tylko wdzięczność się należy X. Metropolicie.“

— **Z armii.** Najj. Pan nadał order żelaznej korony III klasy pułkownikowi Józefowi Höchsmannowi, komendatowi 13 pułku piechoty i Antoniemu bar. Malovetz, komendantowi pułku ułanów Nr. 2. Komendant arsenału w Krakowie, Gotfryd Benesz, przeszedł na emeryturę. Kapelanem II klasy w rezerwie mianowany został X. Jan Lazarewicz, S. J. Zastępcami lekarzy-asystentów: Obst Samuel w Przemyślu, Kraus Emil, Silberbusch Szymon i Szmelkes Majer we Lwowie, a Górski Franciszek i Korolik Tomasz w Krakowie; lekarz pułkowy II klasy Lech Stanisław, z domu inwalidów we Lwowie, przeniesiony do pułku ułanów Nr. 2, starsi zaś lekarze: Jungh Rudolf z 58 pułku piechoty do pułku Deutschmeister, Müller Franciszek z Krakowa do 95 pułku piechoty, Freund Henryk z Przemyśla do 58 pułku piechoty, Blumenfeld Józef z Josefstadtu do 89 pułku piechoty, a Hackmann Mikołaj do 80 pułku piechoty. Do rezerwy przeniesieni zostali: Huniecki Aleksander na kapelana i Sędzimir Bronisław porucznik 45 pułku piechoty.

— **Zaręczyny.** W tych dniach odbyły się w Rydze zaręczyny panny Eugenii Komarówny, córki Władysława i Maryi z Kierbedziów, z hr. Edwardem Ronikierem, synem ś. p. Edwarda hr. Ronikiera, b. marszałka gubernii podolskiej i Olgi z hr. Orłowskich.

— **„Komedya francuska“** wyjeżdża w czerwcu na miesiąc do Londynu, gdzie cała trupa grać będzie w Drury-Lane. Wypadek to pierwszy od roku 1879. Powodem wyjazdu jest potrzeba przeróbek w gmachu teatralnym.

— **Zajścia pomiędzy etnografami rosyjskimi w Genewie.** Podróżnik rosyjski Bernow, który odbył podróż pieszo z Petersburga do Paryża, a w tej podróży bawił przez dni parę w Krakowie, zapowiedział na dzień 17 marca odczyt w Genewie, w sali tamecznego Towarzystwa geograficznego. Na odczyt ten otrzymali zaproszenie imienne wszyscy bawiący tam Rosyanie. Przybyło również bardzo wielu cudzoziemców. Jakież było zdziwienie wszystkich Rosyan — pisze korespondent *Nowoje Wremia* — gdy zamiast treści poważnej usłyszano cały szereg anegdot, przedstawiających Rosyę w świetle jak najgorszem. Zaledwie skończył prelegent, wystąpił inny Rosyanin, podróżnik Nosiłow, wszedł na estradę, zaprezentował się publiczności i zaczął zbijać twierdzenia swego poprzednika. P. Bernow oczywiście się bronił. Skończyła się dysputa prawdziwym skandalem i powszechnym śmiechem cudzoziemców, patrzących ze zgorszeniem na te zapasy dwóch uczonych rosyjskich.

— **Zabójcą Aleksiejewa**, burmistrza miasta Moskwy, jest, jak już wiadomo z depesz, niejaki Andrianow, mieszczanin powiatu nowochoperskiego. *Nowoje Wremia* podaje o nim następujące szczegóły: „Jest to człowiek lat 30 do 35 — ubrany nieszczególnie. Wyraz twarzy zadziwiająco zimny. Gdy po wystrzałach do Aleksiejewa zabierano go do więzienia — nie zdradzał najmniejszego niepokoju. W Moskwie mieszkał Adrianow od dnia 28 grudnia roku zeszłego. W roku zeszłym złożył b. głowie referat, zatytułowany: „Psychiczna przypowieść o influenzy,“ który to referat znaleziono w aktach zarządu miasta. Podczas badania wszyscy doszli do przekonania, że zabójca jest maniakiem. Był bardzo wymowny i wciąż powracał do elektryczności i magnetyzmu. Postępek swój łączył z temi dwoma wynalazkami bieżącego stulecia. W kieszeni jego ubrania znaleziono kartkę z napisem: „Przebacz, los padł na ciebie.“ Pytany, jakim sposobem padł ów los, oświadczył że „w jego umyśle.“ Gdy po wystrzałach przytrzymał go woźny, Andrianow szybko się odwrócił z zapytaniem: „Cóż, czy mam strzelać i do ciebie?“ Na żądanie, żeby wyjawił przyczynę zabójstwa, odpowiadał, że to sprawa szczególna, że przeciw Aleksiejewowi nie miał nic osobiście. Dalsze śledztwo wykryło, że Andrianow leczył się w szpitalu psychiatrycznym św. Mikołaja w Petersburgu, zkąd wyszedł w końcu lutego i został wysłany do miejsca urodzenia. W szpitalu przepędził miesięcy dziesięć. Zdradzał niewątpliwe objawy obłędu nerwowego, manii wielkości i manii prześladowczej. W szpitalu zachowywał się spokojnie, chociaż wszystkich otaczających traktował z góry. W szczegółach ze swego życia Andrianow plątał wciąż rzeczywistość z widmami fantazyi. Mówił, że w Petersburgu mieszkał 11 lat, że był buhalterem i opuszczał miejsce od czasu do czasu dla poświęcenia się naukom społecznym i przygotowania się do pracy społecznej. Że tylko wrogowie „społeczni“ osadzili go w domu waryatów, w którym się bał, że go otrują. Powoli objawy te znikały, w styczniu 1892 r. pozwolono mu nawet opuszczać szpital czasowo, w końcu zaś lutego r. z. zupełnie go uwolniono. Jakim sposobem znalazł się Andrianow w Moskwie, dotąd nie wiadomo.“

— **Nekrologia.** W Śniatynie zmarł 24 b. m. X. Tomasz Stańkowski, kanonik honorowy kapituły lwowskiej i proboszcz śniatyński.

— We Lwowie zmarła Marya Sklepińska, żona tamtejszego aptekarza, w 27 roku życia.

Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 3 kwietnia po raz 142: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

We wtorek 4 kwietnia po raz trzeci: *Wernyhora*, dramat na tle historycznem ze śpiewami w 5 aktach; napisał Barbiton.

We środę 5 kwietnia po raz trzynasty: *Dom waryatów*, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa; tłómaczył M. Sachorowski — i po raz dziesiąty: *Pierwiosnki*, obrazek sceniczny w 1 akcie K. Ujejskiego.

We czwartek 6 kwietnia po raz jedenasty: *Flirt*, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 8 kwietnia na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy: *Książę Henryk*, dramat historyczny w 5 aktach Bronisława Grabowskiego. (Zalecony do grania przez krakowską komisyę konkursową imienia Wołodkowicza).

— Dnia 31 marca pogoda; termometr od +2·2 doszedł do +11·5 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 1 kwietnia stan jego był 743·7 mm., termometru +2·4 C. Wiatr wschodni.

W Wielką Niedzielę dnia 2 kwietnia: Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego; św. Franciszka z Pauli wyzn.; w poniedziałek świąteczny dnia 3 b. m.: św. Pankracego; we wtorek dnia 4 b. m.: św. Izydora bisk. wyzn.

Wiec katolicki.

Obrady wiecu obejmują szeroki zakres, który spowodował konieczność podziału na odrębne sekcye. Jedną z nich jest Sekcya sztuki kościelnej, której uchwalony na posiedzeniu d. 13 marca b. r. program obrad jest następujący:

1. Stosunek sztuki do Kościoła wogóle i w rozmaitych epokach.
2. O konserwacyi i restauracyi zabytków sztuki kościelnej.
3. O zaspokojeniu dzisiejszych artystycznych potrzeb Kościoła.
4. O muzeach dyecezyalnych.
5. O potrzebie i programie pisma peryodycznego, poświęconego sztuce kościelnej.
6. O kulcie Świętych polskich, o obrzędach, zwyczajach i świętach im poświęconych, tudzież o ich stosunku do sztuki kościelnej i to na całej przestrzeni dawnej Polski i w poszczególnych dyecezyach, a mianowicie przy zetknięciu się z protestantyzmem na Zachodzie i schizmą na Wschodzie, z uwzględnieniem Unii kościelnej.
7. O muzyce kościelnej, jej stanie w przeszłości i dzisiaj, tudzież o reformach, potrzebnych do jej udoskonalenia w dzisiejszem zastosowaniu.

Program ten nie wyczerpuje wszystkich kwestyj i zadań, które mogłyby być przedmiotem obrad; daje tylko ogólne wskazówki i dyrektywy, oznaczając kierunek, jaki powinnaby przyjąć dyskusya. Siedm punktów programu może mieścić o wiele znaczniejszą liczbę referatów, albowiem w zakresie każdego z nich jest miejsce na referaty specyalne. I tak:

1. Jeżeli weźmiemy na uwagę punkt programu pierwszy „Stosunek sztuki do Kościoła wogóle i w różnych epokach,“ to w nim przedmiotem jednego referatu może być stosunek sztuki do Kościoła uważany wogóle, a przedmiotem drugiego stosunek stylów, powstałych w rozmaitych epokach (jak styl romański, gotycki, odrodzenia czy też barocca) do potrzeb kościelnych i religijnych wymagań; nie przeszkadza to wcale, że obie te kwestye omówione być mogą w jednym tylko referacie. — To samo rozumieć należy i o wszystkich innych punktach programu.

2. „Konserwacya i restauracya zabytków sztuki kościelnej“ może być traktowana w całości z ogólnego stanowiska, albo też odnośnie do poszczególnych działów, na które się zabytki tej sztuki podzielić dadzą, jak ołtarze, obrazy, rzeźby, sprzęty, naczynia liturgiczne, szkła kolorowe, tkaniny i t. p.

3. Pod punktem trzecim „O zaspokojeniu dzisiejszych artystycznych potrzeb Kościoła“ rozumieć należy obstalunki nowych obrazów, posągów, naczyń i szat liturgicznych, a nawet budowę nowych kościołów. Wszystkie te kwestye mogą być przedstawione ogólnie i w całości, lub też każda z nich w osobnym traktowana referacie.

4. Rzecz „O muzeach dyecezyalnych,“ jakkolwiek z natury swojej specyalna, nie wyklucza możności podniesienia pewnych jeszcze szczegółowszych kwestyj, z nią się wiążących, które mimo tego niezależnie od niej poruszone być mogą.

5. Punkt programu piąty „O potrzebie i programie pisma peryodycznego, poświęconego sztuce kościelnej“ nie ma tyle na myśli konieczności założenia oddzielnego pisma, jak raczej znalezienie sposobów i środków do najskuteczniejszego rozpowszechnienia pojęć zabytków sztuki kościelnej. oraz ułatwienie tak fundatorom lub dobrodziejom, jak duchowieństwu, wejścia w stosunki z najodpowiedniejszemi siłami artystycznemi, mogącemi ich potrzeby zaspokoić.

6. Punkt szósty „O sztuce ze względu na kult Świętych polskich“ może pomieścić referaty tak w całości wymienionych w nim kwestyj, jak również tylko odnośnie do poszczególnych Świętych, lub też oddzielnych części prowincyi, dyecezyi i okolic naszego kraju, szczególniej na krańcach ziemi polskiej.

7. Wreszcie punkt ostatni „O muzyce kościelnej i t. d.“ podaje ogólny zarys obrad ukonstytuować się mającej oddzielnie subsekcyi dla muzyki kościelnej. Dotychczas zgłoszono należące tu taj trzy referaty następującej treści:

1. Przyczyny powolnego odrodzenia muzyki kościelnej w Polsce; 2. środki, służące do dźwignięcia muzyki kościelnej parafialnej; 3. o ile zasady harmonii nowożytnej mogą być uwzględnione przy hymnach, psalmach i antyfonach czysto liturgicznych.

Z przedstawienia tego wynika, że niniejszy program obrad sekcyi sztuki kościelnej obejmuje w najogólniejszych zarysach zadania i kwestye w chwili obecnej najżywotniejsze, któremi, wedle przekonania Komitetu wiecu, sekcya z pożytkiem dla wewnętrznego naszego katolickiego życia zająć się powinna. Gdyby liczba referatów, wypełniająca w zupełności tak szeroki program, była zanadto wielka na czas obrad względnie ograniczony, to z natury rzeczy wiele z referatów, później zgłoszonych, musiałoby spaść z porządku dziennego. W każdym razie wszystkie referaty, uznane przez Komitet wiecu za ważne i odpowiednie, będą ogłoszone drukiem, tak że ich autorowie nic na tem nie ucierpią. Wszystkie referaty mają być krótkie i nie dłużej niż kwadrans czasu czytane. Panowie chcący zgłosić referat w duchu powyższego programu, a następnie przysłać go w streszczeniu najpóźniej do 1 czerwca b. r., winni o tem jak najrychlej zawiadomić sekretarza sekcyi. Wiec sam odbywać się będzie w dniach 4 do 6 lipca, sekcya zaś nasza będzie odbywała posiedzenia swoje 5 i 6 lipca w Sukiennicach na I piętrze, gdzie urządzona będzie wystawa sztuki kościelnej.

Kraków dnia 31 marca 1893.

Sekretarz sekcyi sztuki kościelnej:
X. Dr Jan Fijałek
Plac Maryacki Nr. 2.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Towarzystwo Historyczne. Na zebraniu miesięcznem 18 marca mówił Dr A. Prochaska o dziele prof. A. Lewickiego p. t. „Powstania Świdrygiełły.“ Kilkunastoletni okres zaburzeń, spowodowanych przez Świdrygiełłę, mamy w niem dokładnie, krytycznie, wszechstronnie przedstawiony. Nietyle jednak dokładność obrazu i ważność mnóstwa nowych faktów i rezultatów podnieść należy w dziele p. Lewickiego, ile raczej nowy pogląd na ważne zdarzenie dziejowe: była to walka o zasady, które unia powołała do życia, o zasady, wrogie średniowiecznym teoryom imperializmu rzymskiego, dążącego do podboju narodów. Idea unii zaprzecza idei tej imperyalizmu i wywiesza wysoko sztandar łączenia narodów na podstawie równości, zrywa z tradycyą, staje się wprost rewolucyjną. Dodatnie owoce tej polityki okazują się w tem, że ludy Prus i Węgier nie chcą walczyć z Polską, Zakon Krzyżacki i Świdrygiełło ulegają w walce, nietylko Litwa ale i Ruś wiąże się ściślej z koroną. Referent różni się jednak od prof. Lewickiego co do powodów tej walki o zasady. Nie Witołd spowodował powstanie Litwy, lecz myśl szorstko wyrażona w akcie Krewskim, na co Litwa zgodzić się nie chciała. P. Prochaska inaczej pojmuje postać Witołda, niż autor dzieła „O powstaniu Świdrygiełły.“

Z kolei X. Dr Jan Siemieński mówił o brewem Grzegorza XVI z 9 czerwca 1832 r. Brewe to, skierowane do biskupów polskich, potępiało powstanie a polecało uległość dla Mikołaja. Prelegent dowodzi, że Ojciec św. wydał je na podstawie fałszywych informacyj posła rosyjskiego Gagaryna, że dlatego jest nieważnem i do bullaryusza Grzegorza XVI wcale nie weszło. Sam papież pisał poprzednio przez sekretarza stanu do marszałka sejmowego Ostrowskiego sympatycznie o powstaniu; sam powiedział później Zamoyskiemu i Jełowickiemu, że go w błąd wprowadzono. Prelegent cytuje słowa z oryginalnego listu Jełowickiego. Biskup krakowski Skórkowski napisał na to breve śmiałą, ale bardzo trafną odpowiedź. X. Siemieński znalazł tę odpowiedź w aktach biskupich w Krakowie i odczytał ją w dosłownem brzmieniu. W dyskusyi zabierali głos prof. Małecki i Finkel.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Julian Łętowski: Stary mąż. Warszawa, 1893. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

— Zofia Kowerska. Dzidzia. Lew i mysz. Bezdzietni. Z poezyj szpitala. Warszawa, 1893. Nakład Gebethnera i Wolffa.

— Adolf Pawiński: Młode lata Zygmunta Starego. Warszawa, 1893. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

— Dr Antoni J.: Sylwetki historyczne. Serya VIII. Kraków, 1893. Nakł. Gebethnera i Spółki.

— Edward Lubowski: Przez wdzięczność. Drobnostka sceniczna w 1 akcie. (Teatr Amatorski). Warszawa, 1893. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

— Tadeusz Łopuszański: Żydowskie stowarzyszenia kredytowe Galicyi. Lwów, 1893. (Przedruk z *Ekonomisty polskiego*).

— Hans Stritzl: Ueber Strassenreinigung der Städte. Wiedeń, 1893.

Dział ekonomiczny.

Przemysł skórny na Wystawie krajowej. Grupa 18 sekcyi XV przyszłej Wystawy krajowej we Lwowie obejmie przemysł skórny. Przemysł to dotąd jeszcze drzemiący, konkurencyą obcą przygnieciony. Niemniej budzi się pożądany ruch i na tem polu. Fabryka białoskórnicza w Stryju dostarcza już skór sarnich i jelenich w znaczniejszej ilości, tak iż obyć się tu można bez pomocy zagranicy rękawiczkami w częściach sprowadzanemi od lat wielu nas zasilającej. O wiele znaczniejszy krok uczyniło w ostatnich czasach garbarstwo. Tu postęp jest już wprost widoczny i piękne na przyszłość rokujący nadzieje. Zebranie pełnego, o ile możności, obrazu przemysłu skórnego stać się powinno skutecznym do dalszej pracy bodźcem, a takiem jest przecież główne zadanie organizującej się Wystawy.

Członkowie sekcyi XV grupy 18 wygotowali już obszerny program, który tu w streszczeniu podajemy.

Grupa ta obejmie więc:

I. Skóry surowe i wyprawione, oraz materyały i narzędzia garbarskie: 1. Skóry wołowe; 2. skóry krowie i jałowicze; 3. końskie; 4. cielęce; 5 baranie; 6. kozie; 7. sarnie.

II. Materyały i wyroby kuśnierskie: 1. Skóry w osobliwszych gatunkach, krajowe i zagraniczne, wyprawiane w kraju; 2. futra; 3. wyroby t. zw. galanteryjne; 4. wyroby sztuczne kuśnierskie.

III. Wyroby skórzane: A) Z zakresu szewstwa. 1. Obuwie. 2. Rysunki fasonów. 3. Wzory kopyt. B) Z zakresu siodlarstwa i rymarstwa, kufernicze i galanteryjne. 1. Wyroby siodlarskie ze skór jasnych, siodlarstwo powozowe, wyroby kufernicze i galanteryjne. 2. Wyroby rymarskie ze skór czarnych. C) Z zakresu rękawicznictwa. 1. Rękawiczki wszelkiego rodzaju. 2. Wyroby ze skóry jelonkowej, jak kaftaniki, poduszki i t. p.

IV. Wyroby z sierści, szczeci i rogu. 1) Szczotki we wszystkich gatunkach i pędzle. 2) Grzebienie, trąby i t. p.

Program ten uchwalono po kilkudniowych cierpliwych naradach, przyczem polecono prosić dyrekcyę wystawy, iżby przy zakupnie przedmiotów na loteryę wystawową uwzględniła także wyroby ze skóry.

Spodziewany jest udział kilkunastu rękawiczników, kuśnierzy i kilkudziesięciu garbarzy.

Pełnym energii i wysokiej fachowości przewodniczącym grupy tej jest p. Bolesław Żardecki (z Łańcuta); jego zastępcą p. Piotr Czapczyński; referentem znany przemysłowiec p. Jan Stromenger.

Korespondentami: dla garbarstwa, p. Ignacy Wurm (z Rzeszowa); dla kuśnierstwa, p. Piotr Czapczyński; szewstwa, p. Adolf Aleksandrowicz; rękawicznictwa, p. Jan Spożarski.

Członkami sekcyi we Lwowie są pp.: Józef Czernicki, Edward Machayski, Juliusz Mikolasch, Alfons Nadwodzki, Maurycy Rozdół, Michał Walichiewicz, Jan Wodziński.

Nie wątpimy, iż przy ich współdziałaniu i osobistych zabiegach przemysł skórny nie będzie potrzebował kryć się w cieniu!

Listy zastawne Królestwa Polskiego. Dyrekcya główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego ogłasza, iż 1) na zasadzie zezwolenia cara Tow. kredytowe ziemskie, w celu przeprowadzenia częściowej konwersyi swoich 5-procentowych Listów zastawnych na Listy zastawne 4½%, dokonywać będzie od 1 kwietnia r. b. publiczne losowania połowy tychże 5-procentowych Listów zastawnych z każdej wypuszczonej seryi i wylosuje tych listów na ogólną sumę 56,535,100 rs. Numera wylosowanych listów po skończeniu losowania niezwłocznie ogłoszone zostaną. 2) Że w zamian za Listy zastawne 5 procentowe, tak wylosowane, jako i w obiegu pozostałe, wydawane będą, na żądanie właścicieli tychże Listów, Listy zastawne 4½% z dopłatą przez Towarzystwo do każdych stu rubli nominalnego kapitału po jednym rublu 50 kopiejek, przyczem wartość bieżącego od Listów 5 proc. kuponu, zamieniający te Listy otrzymają zaraz bez żadnej eskonty. 3) Że żądania zamiany Listów zastawnych 5 procentowych na 4½%, z dopłatą wyżej oznaczoną, przyjmowane będą tylko do dnia 20 maja r. b. 4) Ze osobne ogłoszenie, które wkrótce wydanem będzie, objaśni właścicieli Listów zastawnych 5-procentowych, kiedy, gdzie i w jaki sposób żądania zamiany wnosić mają.

Warunki finansowe układu Towarzystwa z syndykatem banków i bankierów są następujące: Syndykat obowiązuje się dostarczyć Towarzystwu całej ilości gotowizny na zapłacenie waluty za listy 5%, nierozebrane w drodze konwersyjnej zamiany, a natomiast obejmuje na swoją odpowiedzialność listy 4½%, pozostałe po dokonanej wymianie, według następującego kursu: 1) po 98%, gdy suma listów 4½%, objętych przez syndykat, nie przeniesie rs. 8,400.000 wartości imiennej; 2) po 97¾%, gdy suma wzmiankowana przeniesie rs. 8,400.000, ale będzie niższą od 11,200.000 rs.; 3) po 97½%, gdy suma ta przeniesie 11,200.000 rs. Nadto za całą operacyę płaci Towarzystwo syndykatowi tytułem prowizyi 1%, a syndykat znowu zapłaci Towarzystwu 1/16% komisowego od sumy tych listów, które wymienione będą, lub sprzedane w dyrekcyach Towarzystwa po 98½%.

W takich warunkach koszta operacyi zależne będą od sumy wymienionych listów 5% na 4½%; w miarę większej sumy koszta będą się zmniejszały. Że zaś najprawdopodobniejszem jest, że cała ilość nowych listów rozebraną zostanie wobec korzyści, jakie wymiana konwersyjna przedstawia, i przy względzie na warunki rynku pieniężnego — nie bez zasady przewidywać można, że koszta operacyi zredukują się do prowizyi syndykatu, t. j. do 1% i do dodatkowych wydatków, które nie powinny przenosić ½%. Gdy doliczymy do tego 1½% dopłaty przy wymianie konwersyjnej (za 100 rubli imiennych 4½% listów płacić się bowiem będzie 1½ rub. premium), ogólna suma kosztów dojdzie do 3%. Niecały przytem ciężar tego wydatku spadnie na stowarzyszonych, gdyż część jego poniesie Towarzystwo z oszczędności swoich, które posiada niezależnie od funduszu rezerwowego. Koszta te pokryte zostaną przez utrzymanie dotychczasowych wyższych rat dopóty, póki nie zrównoważą się one z wydatkami, na operacyę konwersyjną wyłożonemi. Jest to dla stowarzyszonych najmniej uciążliwy sposób pokrycia kosztów.

Wywóz bydła rosyjskiego za granicę. Wskutek zwiększonej i ulepszonej komunikacyi kolejowej na południu Rosyi, wywóz bydła rosyjskiego dosięgnął do 15.000 wagonów na rok. Większość transportów skierowana jest do Austryi, gdzie stepowe bydło podpasione w zakładach gorzelnianych Bukowiny i Galicyi, idzie w następstwie na konsumcyę Berna, Wiednia i innych większych miast austryackich. Trzoda chlewna z gubernij: wołyńskiej, podolskiej, kijowskiej bywa wywożoną przeważnie *via* Podwołoczyska, Mysłowice, Oświęcim, Bogumin. Owce nabywa przeważnie Paryż, a wysyłane bywają drogą morską przez Marsylię. Liczba wywożonych owiec dochodzi 120.000 sztuk. Ponieważ z powodu weterynaryjnych obostrzeń na granicy austryackiej, przewóz owiec do Francyi może się odbywać jedynie drogą morską, hodowcy w państwie rosyjskiem wnieśli podanie do władz austryackich o dozwolenie przewozu owiec *transito* przez Podwołoczyska, Kraków, Wiedeń do Paryża.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Stan wkładek dnia 28 lutego 1893 r.	11,594.092 złr. 81 ct
Od dnia 1 do 31 marca 1893 r. złożono	392.007 złr. 64 ct.
Suma . .	11,986.100 złr. 45 ct.
Od dnia 1 do 31 marca 1893 r. zwrócono	387.649 złr. 86 ct.
Stan wkładek dnia 31 marca 1893 r.	11,598.450 złr. 59 ct.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz nadał krajowemu inspektorowi szkolnemu we Lwowie, Stanisławowi Olszewskiemu, z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu, z uwolnieniem od taksy.

Wiener Ztg ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, w sprawie wydawania monet bronzowych waluty koronowej, oraz w sprawie wycofania cztero-krajcarowych monet miedzianych waluty austryackiej.

Paryż 1 kwietnia. Carnot przyjmował wczoraj prezydenta senatu Challemel Lacoura, a następnie prezydenta Izby Kazimierza Perier, z którymi naradzał się nad sposobem rozwiązania przesilenia. Dotąd niewiadomo kto otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu.

Paryż 1 kwietnia. Prezydent Izby Kazimierz Perier oświadczył Carnotowi, że w Izbie niema większości za projektem rozwiązania parlamentu. Ta ewentualność usunięta jest przez onegdajsze wotum.

Paryż 1 kwietnia. Carnot zaproponował deputowanemu Meline misyę utworzenia nowego gabinetu.

Paryż 1 kwietnia. Dzienniki donoszą, że Karol Ferry, brat Juliusza, dostał ataku apopleksyi. Stan chorego jest groźny.

Bukareszt 1 kwietnia. Jutro upływająca sesya parlamentarna zostanie przedłużona.

Bukareszt 1 kwietnia. W fabryce czekolady na jednej z głównych ulic miasta wybuchł pożar. Straty są znaczne. Z ludzi nikt nie zginął. Przedwczoraj w Braile wybuchł wielki pożar. Sala teatralna, dwa lokale klubowe i znaczna ilość sprzętów spłonęły. Szkody są wielkie.

Londyn 1 kwietnia. Poseł do parlamentu Courtney, członek królewskiej komisyi, wyznaczonej do zbadania kwestyi bimetalizmu, poleca międzynarodowym bimetalistom przyjęcie relacyi pomiędzy srebrem a złotem w stosunku 20 : 1. Bimetaliści mają obecnie większość w komisyi.

Sebastopol 1 kwietnia. Przybyła tutaj rodzina carska, która wyjeżdża niebawem w dalszą drogę do Krymu.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda	
	w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6 40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8 45 wiecz
10 — wiecz.	Pospieszny 3 „	†6 45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10 08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „ . . .	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5 — pop
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika	
	w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9 42 wiecz.
9 20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
0 30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
0 55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8 — rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1 — popoł	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz
	Kolei Państwowej	
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8 50 rano	„ 3 „	6·05 rano
7 05 wiecz.	„ 3 „	4·15 pop
2·15 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1go maja 1892 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·03 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·11 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·10 „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·40 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
5·50 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·00 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 po połud. poc. mięszany z Krakowa 1·15 „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·50 rano pociąg mięszany z Krakowa 9·05 przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca 9·09 „ „ „ osob. z Podgórza Pł. 9·15 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 „ „ „ z Zwierzyńca 7·25 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·31 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
5·00 rano pociąg mięszany z Podgórza Pł. 5·06 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 po poł. poc. mięszany z Krakowa 2·30 „ „ „ „ z Zwierzyńca 2·34 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 2·40 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 po poł. poc. osobowy z Krakowa 6·05 wieczór „ „ z Podgórza Pł. 6·11 „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłową i Mszany dolnej.
8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·18 „ „ „ „ „ „ Krakowa 7·00 wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 7·15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·46 „ „ „ „ „ Płasz. 5·50 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·05 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic.
3·49 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 3·55 „ „ „ „ „ Płasz. 4·00 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·15 „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·16 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·22 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 10·37 „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 5·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. 8·30 „ „ „ „ „ Płasz. 8·55 „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-91-)

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

DONIESIENIE!

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić szczególniejszą uwagę Szanownej Publiczności na

nowości wiosenne i letnie, mianowicie: **materye wełniane, jedwabne, zephir-plissé, satyny atłasowe, lewantyny i t. p.**

w bardzo obfitym wyborze i najuprzejmiej zaprosić do obejrzenia olbrzymiego składu towarów. (579 5 6)

Waarenhaus D. LESSNER,

Wien, VI. Bezirk, Mariahilferstrasse Nr. 83, Parterre und Mezzanin.

Wymieniam tylko kilka szczególnie tanich nawości:

Materye czesankowe . . .	czysta wełna,	120	centimetrów szerokości, metr	1 złr. 10 cent. i 1 złr. 15 cent.
Materye czesankowe . . .	„ „	130	„ „ „	1 „ 50 „
Nouveauté melée	„ „	120	„ „ „	1 „ 40 „
Diagonal (bez konkurencyi) . .	„ „	130	„ „ „	1 „ 40 „
Specialität z jedwabiem . . .	„ „	120	„ „ „	1 „ 80 „
Diagonal excellent	„ „	120	„ „ „	1 „ 80 „
Cordoné	„ „	120	„ „ „	2 „ 10 „
Electrique	„ „	130	„ „ „	2 „ 30 „

Nouveauté changeant, . . .	czysta wełna,	90	centymetrów szerokości, meter	po 70 i 80 cnt.
Nouveauté z jedwabiem		85	„ „ „	60 „
Broché		85	„ „ „	42 „
Changeant travers, . . .	„ „	95	„ „ „	1 złr. — „
Etoffe ligné	„ „	100	„ „ „	1 „ 25 „
Pakłak (Loden)	„ „	130	„ „ „	1 „ 10 „
Pakłak, bardzo dobry gatunek		120	„ „ „	— „ 90 „

i t. d. i t. d. i t. d.

Uznane trwałe wyroby i **możliwie najtańsze ceny!** W dolnych lokalach bezpośrednie, powiększone oddziały dla **kobierców** i **firanek.**

NA PROWINCYĘ WYSYŁAM WIELKIE ILLUSTROWANE ŻURNALE MÓD I ZBIORY PRÓBEK DARMO I OPŁATNIE!

Do sprzedania z wolnej ręki istniejąca od r. 1841

Fabryka powozów Adolfa Meissnera

w Krakowie, plac Matejki L. 4.

Fabryka zaopatrzona we wszelkie najnowsze doborowe pomocnicze maszyny, posiada wyrobione zaufanie u znacznej klienteli. — Wszelkie zapasy materyałów w zakres fabryki wchodzące, mianowicie: zupełnie suchy materyał drzewny i zapas ogólny drzewa wystarczający na 4 lata.

Sprzedana być może fabryka z kamienicą i obszernym składem na drzewo, również z doskonałemi nowo wystawionemi magazynami, przyczem jest i parcela pod budowę do nabycia, mogą atoli być na kilka lat lokale wydzierżawione. (841-1-)

Piasek wiślany do budowy

dostarczę każdemu na miejsce w miarę potrzeby. Zgłoszenia: **Ulica Dolne młyny Nr. 8, pierwsze piętro.** (665-9-10)

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH I TOREBEK PAPIEROWYCH

„NORIS"

(DAWNIEJ F. SZUKIEWICZ)

w Krakowie

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon".** — **„Le Houblon"** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon",** już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris"** używa tylko tę bibułkę, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie **„tutki le Houblon"** fabryki **„Noris."**

Do nabycia w handlach i trafikach, taksamo na prowincyi. — Biorącym naraz 5000 tutek tj. za 6 złr., posyła się opłatnie i nie liczy opakowania. — Dla PP. Kupców i Trafikantów korzystne warunki.

Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

PP. Aptekarzom, Kupcom i Cukiernikom poleca się **torebki papierowe.**

Zamówienia pocztowe wysyła się odwrotnie. JP. (615-5-52)

Cygarniczki papierowe

z najlepszemi elastycznemi piórkami, najstaranniej zrobione, w bardzo wielkim wyborze, po najtańszych cenach, poleca handel papieru **Eduard Boschan, Wien,** I., Hohenstaufengasse 2. (620 9-13)

TRAWĘ MIODOWĄ

(HOLCUS LANATUS)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje Zarząd dóbr **Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. (455-16-20)

Potrzebny jest ekonom

młody, pilny, energiczny, znający się na uprawie roli i dbający o stajnię, kawaler lub żonaty bez licznej rodziny.

Odpisy świadectw z żądaniem wynagrodzenia przesłać pod adresem **A. L.** ostatnia poczta **Jasło.**

Nieuwzględnionych świadectw nie zwraca się. (777-3-3)

OGŁOSZENIA
do wszystkich dzienników
po cenach redakcyjnych
przyjmują
RAJCHMAN I FRENDLER
w Warszawie, Senatorska Nr. 22

INSERATE

für

Wiener Blätter

sowie für alle anderen

in- und ausländischen Zeitungen

besorgt am billigsten

RUDOLF MOSSE,

Annoncen-Expedition

Wien,

I. Bez., Seilerstätte 2.

Odznaczona 3 srebrnemi medalami przez c. k. Ministerstwo Handlu z Wystaw krajowych,

Pierwsza krajowa Fabryka lin konopnych, drucianych oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

Karola Wałkowińskiego

w Krakowie, ul. Pędzichów L. 17,

poleca **liny transmisyjne** do wszelkich maszyn, które na miejscu zostaną przez montera uskutecznione, **liny do wierceń kanadyjskich z włókna Manilla, liny druciane** okrągłe i płaskie, **liny do budowli i górnictwa, liny promowe, pasy konopne dubeltowe (Pater-noster).** JP. (613-8-12)

Cenniki na żądanie wysyła opłatnie.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 17go kwietnia 1893 roku i dni następnych.

Dyrekcya

Zakładu pożyczkowego na zastawy ruchome

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

do dnia **31go grudnia 1891 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna** i **towary łokciowe** do dnia **30 czerwca 1892 r.** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane, stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **17 kwietnia 1893 r. i dni następnych** o godzinie 9 1/2 przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15.** (621-2-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do 15go kwietnia 1893 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Gospodarzom wiejskim

i właścicielom majątków,

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów,

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,** w **Hranicach (Mähr. Weisskirchen)** darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów. (320 9 60)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem

SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH

w Krakowie, ul. Karmelicka 16,

a zaopatrzywszy takowy w wszelkie środki lecznicze krajowe i zagraniczne, jakoto: opatrunki chirurgiczne, wina lecznicze i koniaki, przybory toaletowe tj. mydła, parfumerye i pudry, wody mineralne i wodę sodową — z dniem dzisiejszym mój skład apteczny na usługi oddaję Szanownej Publiczności

JP. (820-3-3) ***Zygmunt Wilczyński,*** magister farmacyi.

A. Liebeskind w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 14, poleca na święta:

wielki skład i wybór Cukru, Kawy, Herbaty, Owoców połud., Bakalij, Kalafiorów, Kartofelków młodych, Dziczyzny, Kapłonów, Kawioru astrachańskiego i hamburskiego, Towarów kolonialnych i korzennych, Łakoci wszelkich, Win krajowych i zagranicznych, Cognacu, Rumu, Araku, Wódek i Likierów w przednich gatunkach i po umiarkowanej cenie. JP(763 7-7)

Złr. 1·82.

Zaspanie wykluczone.

Cena **1 złr. 82 cent.,** z kalendarzem **złr. 3,** (393-15 24)
cyferblat świecący w nocy



30 c. więcej, tenże kalendarzowy budzik, cyferblat świecący w nocy, z dzwonkiem stołowym, montowany **4 złr. 75 cent.**

Nowość. Czworokanciasty kształt szafkowy, prawie 28 ctm. wysok., budzik bijący 1/1 i 1/2 godz. cena **7** złr., niebijący godz. **4** złr. **Zegar kukułkowy** bijący 1/1 i 1/2 godz, artyst. rzeźbiona szafka **7** złr. Zegar kukułkowy i przepiórkowy, repetierowy, bogato rzeźbiony **19** złr. **Męski remontoar metalowy (Strapez)** z 2 kopertami, z ciężk. nowego srebra lub nowego złota koperta 4 złr., z 3 kopert. 6 złr., prawdz. złoty 14 kar. remontoar damski 12 złr., remontoar męski 20 złr.

Emil Mayer w Wiedniu, I., Schottenring 33.

Wszystko za dwuletnią poręką. Cennik fabryczny darmo. Poszukiwani ajenci prowizyjni.

Jedynie prawdziwy

alizarynowy atrament

jako nasz pierwszy wynalazek na stałym lądzie,

z powodu dotychczas nieosiągniętej niezmiennej tuszowej czarnej barwy

najlep. w świecie atrament

firmy **Popp & Co.** w **Pradze**

(założonej 1842 r)

Znane szczególności: **najświeższy atrament szkolny do prostopadłego pisania, antracenowy, do pisania i kopiowania, fioletowy podwójny kopiowy** (kopiuje po latach), **eosinowy metalowy.** (565-2-12)

Do nabycia prawie we wszystkich handlach przyborów pisemnych w kraju i zagranicą.

OKOŁO 200 SZTUK KONI

sprzedanych będzie przez **licytacyę** w **Nowym Tattersallu** w **Warszawie,** ul. Trębacka 11, dnia **25 kwietnia b. r.**

Wpisy obcych koni przyjmuje się do dnia licytacyi. (760-2-2)

ROMAN UHL

NAST. JÓZEF M. BREUNIG,

CES. i KROL. NADWORNY PIEKARZ i CUKIERNIK,

w WIEDNIU I., SINGERSTRASSE 21. (161-14-15)

Przed naśladownictwem ochroniona próbką i marką.

SÓL ŻOŁĄDKOWA

Juliusza Schaumanna,

aptekarza okręgowego w Stockerau,

Od wielu lat uznany dyetetyczny środek dla podniecenia trawienia.

Usuwa natychmiast zbytni **kwas żołądka. — Niezrównany dla regulowania i zachowania dobrego trawienia.**

Do nabycia we wszystkich aptekach w Krakowie.

Cena 1 pudełka 75 cnt. (4 8-10)

Rozsyłka pocztą najmniej 2 pudełek za zaliczką.

Główny skład: Landschaftliche Apotheke **Julius Schaumann** in Stockerau.

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SPŁ. Następcy

31—33, ul. Boinod, — PARYŻ

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ W ROKU 1888.

Cztery medale złote na powszechnej Wystawie 1889 r., kl. 49, 50, 52, 64.

MASZYNY NIEUSTANNE

DO ROBIENIA

NAPOJÓW GAZOWYCH,



WODY SALCERSKIEJ, LIMONIADY, WODY SODOWEJ, WIN MUSUJĄCYCH.

JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ

SYFONY

wszelkich kształtów i kolorów.

ZNACZNA ZNIŻKA CEN TAKOWYCH.

Te aparaty były puszczane w ruch **na Wystawie w Moskwie.**

Wysyłka franco szczegółowych prospektów. (346-5-8)

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
„ **frakowe,**

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (322-6-)

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Local-Veränderung.

Das **seit 33 Jahren bestehende** und bestrenomirte erste österreichische

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

befindet sich von jetzt ab

Wien, I., Grünangergasse Nr. 12

(Eckhaus der Apotheke, Singerstrasse Nr. 15)

und empfiehlt sich bestens zur Besorgung von Annoncen jeder Art für sämmtliche Wiener, in- und ausländ. Zeitungen, Kalender etc. etc. zu den billigsten Preisen und prompter Effectuirung. (2409 6-6)

Preiscourante und Kostenüberschläge gratis.

SKRZYPCE

mające przeszło 240 lat, z fabryki Steinera, są do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami. — Bliższa wiadomość u **F. Chodorowskiego,** c. k. adjunkta podatk. w **Tarnowie.** (804-3 3)

GORSETY DAMSKIE

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

Maryi Prauss

w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (231-31 50)

Buchhalter.

Poszukuje się pomocnika biegłego w rachunkowości podwójnej.

Podanie własnoręcznie pisane należy złożyć **do 5 kwietnia b. r.** pod lit. **A. 600** poste restante **Kraków.** (821-2-3)

Do wiadomości

Wielb. Duchowieństwa podaję niniejszem, że Magazyn mój

wszelkich przyborów kościelnych

uzupełniłem nowemi zapasami.

Pracownię haftów powiększyłem — a główny nadzór nad takowemi powierzyłem osobom, które zagranicą najdokładniej w tej gałęzi przemysłu się wykształciły, tak, że jestem w możności najozdobniejsze hafty w najkrótszym czasie i po cenie bardzo sumiennej dostarczać. JP (779-3-3)

Wkrótce, jak corocznie, wyjeżdża mój zastępca p. Kopystyński z nowemi okazami, aby każde zlecenie mogło być jaknajdokładniej ku zadowoleniu Szanownych Zamawiających uskutecznione.

Stanisław Przybylski
w Krakowie, Rynek głów., linia A—B.

Majątek pod Lwowem

trzy kilometry od rogatki Grodeckiej, około 400 morg. obszaru, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłosić się do **Zarządu dóbr Derewnia, poczta Turynka.** (774-3-3)

Rudolf Glixelli
i Władysław Stopiński

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 9. obok Grand hotelu,

polecają swój nowo otworzony i obficie zaopatrzony

zakład wyrob. blacharskich, naczynia kuchennego i gospodarczego,

również swoją

pracownię wyrobów metalowych,

która wykonywa wszelkie roboty w zakres postępowego blacharstwa wchodzące jak: pokrycia dachów i wież kościelnych miedzią, cynkiem, blachą, ołowiem i łupkiem, sposobem najpraktyczniejszym; ornamenta cynkowe, mianowicie: gzymsy, konsole, balkony, okna mansardowe, ozdoby dachowe i t. d.; wanny cynkowe i blaszane, wanny fotelowe, nasiadowe i dziecinne, prysznice, i wszelkie przyrządy kąpielowe, waterklosety, pisoary pokojowe i nadkanałowe hermetycznie zamknięte, latarnie i wieńce grobowe.

Wszelkie zamówienia i reparacye miejscowe i z prowincyi wykonywują w najkrótszym czasie po **cenach umiarkowanych.**

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zawarł spółkę ze znaną tutejszą firmą p. **Rudolfa Glixellego,** a przebywszy 20 letnią praktykę w pierwszo-rzędnych fabrykach krajowych i zagranicznych, ośmiela się polecić i prosić o łaskawe względy. (791-2-8)

Władysław Karol Stopiński.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (370-14 20)

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (155-23-104)

Adres depesz Luna, Wien. w Wiedniu I. **„LUNA“** Telefon Nr. 4271. Schottenring 6.

c. k. konc. przedsiębiorstwo

dla elektrycznych urządzeń, przeniesienia siły, instalacyi dla oświetlenia, telegrafowania, telefonowania i t. p.

Kosztorysy bezpłatnie.

Sprzedaż i wysyłka wszelkich potrzeb dla elektrotechniki. (578-5)

Stałe elementa suche.

Naszem najlepszem i najtańsz. mydłem toaletowem jest

DOERINGA MYDŁO ze SOWĄ.

Wszędzie do nabycia sztuka po 30 cent.

Piękną cerę, młodociane świeże wejrzenie

można zarówno konserwować, jakoteż uskutecznić przez **codzienne używanie** niezrównanego pod względem dobroci **mydła Doeringa ze sową.** (107-2-2)

To mydło jest tak łagodne, tak czyste, tak ściśle neutralne, że przez nie można uniknąć, co wywołują obfite w sodę, ostrogryzące mydła, mianowicie: czerwoną i miedzianą skórę, przedwczesne jej wątlenie i więdnienie, palenie i prężenie po myciu.

Kto chce uniknąć tych pojawień lub niekorzyści, niechaj kupuje do mycia

Doeringa mydło ze sową, najlepsze mydło w świecie!

Głów. zastępstwo: **A. Motsch & Co., Wien,** I., Lugeck 3.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (328 17-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA

J. Stankiewicz, J. Bialik, S. Michalski,
w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 22.

Będąc zaopatrzonymi w materyał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jakoto: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye.** — Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reparacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute, oraz pobielamy naczynia kuchenne.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci. (192 13 25)

Wanny od 12 złr. i wyżej.
Wanny nasiadowe od 4 złr. i wyżej.
Wanny fotel. od 13 złr. wyżej.
Piece do wanien fotelowych od 4 złr. i wyżej.

UWAGA. Mając wszelkie materyały z pierwszego źródła, możemy wszelkie roboty wykonywać po najniższej cenie. Upraszа się Sz. Publiczność o zwrócenie uwagi na dokładne wykonanie roboty.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (727 4 74) **L. Speiser.**

SKŁADY

Molla Proszków Seidlickich	Wódki francuskiej i soli Molla
w oryginalnych pudełkach po 1 złr.	w plombowanych flaszkach po 90 c.

mają następujące firmy:

w KRAKOWIE W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch kup., — w BRODACH K. Kulak apt., — w CZORTKOWIE Ludwik Noss apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w HORODENCE J. Neuburg apt., — w HUSIATYNIE W. Czerski apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., w NOWYM TARGU C. Laur. — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYŚLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU E. Frantz, L. Fleischmann apt., — w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski apt., T. Scharff, — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH Teofil Kluk. (129 16-)

ERNEST SCHUSTER, zakład artystyczny

w Wiedniu, IV., Belvederegasse 20,

ośmiela się zwrócić uwagę na swój bogaty skład **obrazów religijnych** artystycznie wykonanych i bardzo gustownie ozdobionych

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

Jako szczególność przyjmuję do restaurowania i zupełnego odnowienia wszelkie choćby bardzo uszkodzone obrazy ołtarzowe i świętych, również portrety, krajobrazy i t. p., wszystko jedno czy obrazy olejne, druki kolorowe i t. d. (315 10 52)

Zamówienia tyczące się wykonania obrazów ołtarzowych wedle podanych religijnych wskazówek w każdej dowolnej wielkości, olejnych na płótnie malowanych, uskutecznia szybko i najtaniej.

2 złote, 13 srebrnych medali. — 9 dyplomów honorowych i uznania.

KWIZDY płyn przywrotczy

WODA DO MYCIA DLA KONI

Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.

Od 30 lat w **nadwornych masztarniach** i w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** w używaniu, dla **wzmocnienia przed i nabrania siły po wielkich utrudzeniach,** przy **wytknięciach, skrzywieniach, sztywności ścięgien** i t. p., nadaje koniowi **nadzwyczajną wytrwałość w trenowaniu.**

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.
Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie:

Kwizdy płynu przywrotczego. (503-3-20)

GŁÓWNY SKŁAD MA
Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obw. w **KORNEUBURGU** p. **WIEDNIEM.**

LUDWIK TOMASZKIEWICZ, mechanik
w Krakowie, ul. Floryańska 13,



Ceny umiarkowane. Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą. JP. (542-5-10)

Znane jako najlepsze czysto lniane

Płótna korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu itp., wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych web; dymy, ręczniki, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe; drelichy na liberye i materace; płótna żaglowe *(Segeltuch);* obrusy, serwety, ścierki, płótna domowe półbielone, itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca

KRAJ. FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
Wł. Goneta
w Korczynie, p. Korczyna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (469 12-)

HANDEL WIN

pod firmą JP. (628-6-6)

J. Gralewski

w Krakowie,
ul. Grodzka l. 44,

założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, Cognac i araki francuskie i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości po cenach umiarkowanych.

Lokal świeżo odnowiony.
Cenniki bezpłatnie.

„Wysadki chmielowe.“

Najpewniejsze prawdziwe zateckie wysadki chmielowe z obwodu chmielarskiego miasta Zateczu i Goldbachthal, dostarcza jaknajtaniej i w najlepszej jakości **Administracya Saazer Hopfen- und Brauer-Zeitung in Saaz Nr. 75** (w Czechach).

Łaskawe zamówienia upraszа się szybko nadesłać. Opakowanie wysadków policza się po cenie kosztów. (808 2-7)

Windy
wszelkiego rodzaju. (175 11 26)

F. Wertheim & Co.
c. i k. nadworni dostawcy,
pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni)
w Wiedniu,
IV., Louisengasse 6.
Illustr. katalogi darmo.

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiéj apteki Richtera,

powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“ jako prawdziwe. — Centralny skład:

Apteka Richtera pod Złotym lwem
— w Pradze. —

(709-4-49)

Pierwszy wiedeński Magazyn
Gotowych Ubrań dla dziewcząt
do lat 12,
poleca:

Gotowe sukienki i płaszczyki dla dziewcząt,
Ubrania dla chłopców,
Trykoty, kapotki i płaszczyki dla dzieci,
Bluzy dla dam,

według najświeższego wiedeńskiego kroju, na sezon wiosenny i letni, po cenach umiarkowanych.

Kraków, Plac Dominikański L. 2, I. piętro. (809-2-3)

In **60.000 Exemplaren** verbreitet:

„EDELWEISS“

Auswahl der beliebtesten Volkslieder aus Tirol, Kärnten und Steiermark.

Inhalt des I. Bandes:

1. I hab dir in d'Aeugerln gschaut
2. Zwa Sternderln am Himmel.
3. O Dirndl tief drunt im Thal.
4. Zillerthal, du bist mei' Freud.
5. Von der Kapler Alm.
6. Dirndl, wie ist mir so wohl.
7. Ueber Berg und Thal rauscht a Wasserfall.
8. Vom Tiroler Land', aus'n Zillerthal. (Die Teppichhändlerin aus Tirol).
9. Auf der Alm da gibt's ka Sünd.
10. Du flachshoarats Dirndl.
11. Erzherzog Johann-Lied. (Wo i geh und steh').
12. Lippitzbach is ka Thal.
13. Der Weg zu mein Dirndlan is ranig.
14. Die Muata sehet's gern.
15. Von der Wandershaft der Bua.
16. Auf der Alm is a Freud.

Inhalt des II. Bandes:

1. Ueber'm Bacherl steht a Hütt'n
2. Begeg'nt mir mein Dirndl.
3. Auf der hohen Alm.
4. Bei der ersten Hütt'n.
5. Bin a loadige Sennerin.
6. Der Jodelplatz.
7. Schön blau ist der See.
8. Dirndal geh her zum Zaun.
9. Ueber d'Alma.
10. Grün an der Schützenfahn.
11. 's Dirndl geht in Wald um's Holz.
12. 's Herz'l.
13. Schnaderhüpfl'n.
14. Nur einmal noch in meinem Leben.
15. Heut is schon Samsti-Nacht.
16. I hör nix mehr wispeln.
17. Der lustige Wildschütz.
18. Bin a lustiger Bua.
19. Fein sein, beinander bleib'n.
20. Bald i auf die Alma geh.

Für Pianoforte zu 2 Händen (mit unterlegtem vollständigen Tekst) von

J. E. HUMMEL.

Preis pro Band fl. 1.— = MK. 2.— netto.

WIENER COUPLET-ALBUM.

Auswahl der besten neuen Wiener Couplets für 1 Singstimme mit Clavier.

Preis pro Band mit je 6 Couplets nur 60 kr. = 1 Mark netto.

INHALT:

Band I.

Nr. 1. **So halten sich d'meisten Leut' selber für'n Narr'n** von Johann Schrammel.
„ 2. **S'is alles für d' Katz!** von Th. F. Schild.
„ 3. **Dann hätten wir All's beinand,** Text von C. Lorens, gesungen von W. Seidl.
„ 4. **Was meinen Sie, wie gesünd das is,** von W. Pressburg.
„ 5. **O mein Wettl!** von Robert, Musik von F. Fink.
„ 6. **Zeitungs-Illustrationen,** von J. de Neville.

Band II.

Nr. 1. **Da schau i in mein Lexikon,** von Johann Schrammel.
„ 2. **Wann i mit dem tauschen könnt,** von Robert, Musik von R. Leukauf.
„ 3. **Das Höchste is a Landpartie,** von C. Lorens.
„ 4. **Je länger, je lieber,** von Robert, Musik von R. Leukauf. (815)
„ 5. **Träumereien,** von W. Rosenzweig.
„ 6. **Is a was werth,** von Robert, Musik von F. Fink.

Gegen Einsendung des Betrages erfolgt Franco-Zusendung; sonst durch Nachnahme.

OTTO MAASS, MUSIK-VERLAG u. SORTIMENT **Wien, VI., Mariahilferstrasse 91.**

Grösstes Lager für Musikalien jeder Art. — Kataloge gratis und franco.

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ziemno saliniczny zdrój siarczany (13 cieplic od 25—36° Cels.)

Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracye terenowe. — Rozpoczęcie pory letniej 1 maja.

W roku ubiegłym było 20.062 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta cieplicowego urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie.

Nowy kurhaus ze swemi wielkiemi wspaniałemi **salami koncertowemi, czytelnianemi, konwersacyjnemi, restauracyjnemi i do gier, telefon,** nowa **hala do picia wód,** znakomity **teatr letni,** tudzież pyszny ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygody i zabawy **pierwszorzędnego miejsca leczniczego.** Baden posiada także najlepszą wodę do picia z **wiedeńskich wodociągów górskich.** Objaśnienia i prospekta rozsyła na żądanie darmo [723-1-10]

Komisya kąpielowa.

Apteczka domowa Wieleb. X. Sebast. Kneippa!

Wszelkie nastoje, zioła, proszki i olejki, w zakres tejże apteki wchodzące, poleca

Centralny Skład apteczny JP. (819 3-10)

Zygmunta Wilczyńskiego, magistra farmacyi,
w KRAKOWIE przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 16.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

po ś. p. Walerym Rzewuskim,

w Krakowie, przy ulicy Kolejowej, Nr. 27,

nabyłem i prowadzić go nadal będę pod firmą

JÓZEF SEBALD

dawniej Walery Rzewuski.

Staraniem mojem będzie świetną tradycyę tego zakładu nietylko utrzymać, ale przez wprowadzenie najnowszych wynalazków w dziedzinie sztuki fotograficznej zakład ten na takiej wyżynie postawić, aby życzeniom najwybredniejszym Szan. Publiczności zadosyć uczynić. Zakład podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących, wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości **w platynotypii,** według wszelkich fotografij nawet najstarszych, przyjmuje fotografie do kolorowania, reprodukuje obrazy olejne **zupełnie nowym sposobem** w różnych tonach według życzenia pp. artystów. Zakład podejmuje się też zdjęć zamiejscowych. Również mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że wszystkie matryce ze zdjęć dawniejszych ś. p. Walerego Rzewuskiego są moją własnością, przeto i nadal według tychże fotografij dostarczać mogę.

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal łaskawej Publiczności.

Z wysokim szacunkiem **Józef Sebald.**

Zakład otwarty od g. 9 rano do 6 wieczorem, w święta i niedziele od 9 do 1 w południe. JP. (762-3-10)

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa **J. Espic, ul. St-Lazare, 20**; we Lwowie: w aptekach **PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego**; w Krakowie: w aptekach PP. **Wiszniewskiego i Redyka.** Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

(38-17-26)

Syrup wapienno-żelazisty

Z PODFOSFORANU WAPNA

wyrabiany przez

aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu.

Ten od 22 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły.** Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi,** a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych** u **słabowitych dzieci dla tworzenia kości.** (91 18-22)

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. **(Połówek niema).**

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“ tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany **urzędownie protokółowany znak ochronny** znajdował się na każdej flaszce.

W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
Jul. Herbabnego, VII/1 Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH J. Mahl aptek., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU G. Kobuzowski; w GRÓDKU J. Hescheles; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Botta, J. Schmid; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura, A. Strzemecki; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w STRYJU L. Gärtner; w TARNOPOLU H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w WINNIKACH K. Baumann; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOŁKWI A. Dadlec, apt.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*